Nr. 175. Kraków, 4 Sierpnia — Wtorek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 3 sierpnia.

Od rewolucyi wrześniowej i detronizacyi królowej Izabelli, szósty rok przechodzi Hiszpania przez wszelkiego rodzaju formy rządu tak republikanckiego jak monarchicznego, nie wyjmując uchwalonego, a potem pokonywanego systemu federacyi udzielnych ziem i wyrodzenia się jego w panowanie Komuny. Pierwsze początki rewolucyi wyszłe z łona unii liberalnej, wykluczały tylko dynastyę a nie monarchię; ale gdy książę Aosta powołany na tron z woli reprezentacyi nie znalazł dość silnego w kraju stronnictwa, któreby anarchiczne dążenia współzawodniczych stronnictw utrzymać zdołały na wodzy, usunął się dobrowolnie. Abdykacya ta stała się hasłem dla ambitnych i dla ideologów. Stanęło kilka stronnictw monarchicznych i kilka republikanckich: Izabelliści, Alfonsiści i Karliści reprezentowali ideę monarchiczną; unioniści czyli konstytucyoniści, dawni progresiści, radykalni, federaliści, komuniści, chcieli każdy po swojemu kraj uszczęśliwić, jedni z monarchią, drudzy z republiką. Walka między zgromadzeniem kortezów a każdorazowym rządem była po prostu walką o egzekutywę, bo i tę władza prawodawcza zagarniała pod siebie. Ministerya z dnia na dzień żyły; naczelnicy władzy wykonawczej coraz inni; wojny domowe i powstania, separatyzm komunalny i prowincyonalny, experimenta socyalnego przewrotu — przez wszystko to przechodzi Hiszpania od lat sześciu, a nie widać temu końca. Dopiero po rozpędzeniu kortezów i narzuceniu się marszałka Serrana na dyktatora dwa tylko obozy walczą z sobą: republiki tak zwanej umiarkowanej i monarchii dziedzicznej.

Kilkomiesięczne trzymanie się Serrana na czele rządu w Madrycie nie jest bynajmniej rękojmią trwałości jego władzy jak i formy rządu, zwłaszcza, że nie jest on wyobrazicielem żadnej myśli politycznej, lecz trzyma się tylko jako faktyczny przeciwnik i nieprzyjaciel wojujący Karlistów. Niechby Don Carlos upadł, a nie wiemy, czyby Serrano zdołał się obronić współzawodnikom takim, jak Castelar, Zorilla, Salmeron, Pi y Margal, albo czyby dążność monarchiczną reprezentujący książę Asturyi nie zajął przeciw niemu miejsca Don Carlosa.

W republice nie idzie tyle o podstawy legalności, ile o siłę faktu i o pojęcie wszechwładztwa, którego każdy mniemając dzierżyć choćby odrobinę, uważa się być związanym z losami narodu. Ale aby tak się rzecz miała, potrzeba objawu tego wszechwładztwa jako przeciwstawienia dziedzictwu monarchicznemu lub prawom dynastycznym. Ani kortezy, ani głosowanie bezpośrednie nie dały Serranie sankcyi. Źródłem jego władzy zamach stanu. Europa już nie raz uznawała dyktaktorów, którzy sami narzucili się na władzców, jak uznawała wybranych jakimkolwiek trybem królów lub prezydentów, wychodząc z zasady faktu dokonanego. Ale trzeba, żeby fakt był niezaprzeczalny. Wszelako z Serranem tak nie jest. Ani go lud ani sejm wybrał, ani też zawojował on Hiszpanię, ani przeciwników swoich pokonał.

Dla tego też gdy przyszła w parlamencie angielskim mowa o uznaniu, reprezentant rządu zasłaniał się brakiem pomienionych podstaw władzy Serrana, a przedewszystkiem wykazał potrzebę przekonania się dłuższem doświadczeniem, czy Serrano zdoła utrzymać się. Dyplomacya jednak pruska wszelkich używa środków, aby pozyskać dla tego uznania głosy rządów europejskich. Nie idzie bowiem rządowi pruskiemu ani o osobę Serrana, ani o tryumf dzisiejszego rządu hiszpańskiego, ani nawet o położenie kresu wojnie domowej, ale o udaremnienie przyjścia Don Carlosa do korony. Dopóki więc pretendent trzymał się słabemi siłami u podnoża Pireneów, nie troszczył się gabinet berliński o uznanie władzy poprzedników Serrana, jak Castelara, Salmerona itd., a nawet nie wzywał pomocy Europy przeciw nowo powstałej w Hiszpanii republice Murcyi, przeciw komunie Kartageńskiej; owszem, odwołał i ukarał kapitana okrętu, który okazał się być stronniczym pod Kartageną na rzecz rządu madryckiego.

Don Carlos w Hiszpanii jak hr. Chambord we Francyi są bowiem w oczach rządu pruskiego wyobrazicielami wstrętnéj mu legalności i prawowitości, wstrętnéj mu jako dorobkowiczowi, jako zaborcy cudzych krajów, wreszcie że są oni naturalnymi opiekunami katolicyzmu, na którego zgubę wszystkie rząd pruski wytężył siły. Republika zaś otwartem jest polem dla waśni wewnętrznych a nawet dla rewolucyj, a przeto zadatkiem słabości państwa na zewnątrz. Nadto rząd hiszpański jeśliby Prusom zawdzięczał swoje uznanie, a w tym celu rząd pruski robi starania dyplomatyczne, poddałby się poniekąd jego wpływowi, bo tylko przez Prusy mógłby wejść do rady państw europejskich.

Już Rosya okazuje się być powolną naleganiom Prus; Włochy pójdą za jéj przykładem; Anglia i Austrya mogą okazywać niejaką trudność, ale tak Austrya jak Anglia nie zechcą stanąć otwarcie w obronie legitymizmu; gdy Francya w obawie znalezienia w rządzie hiszpańskim przeciwnika, któryby za Pireneami wpływowi pruskiemu otworzył wrota, nie uchyli się od téj konieczności. Uznanie więc rządu obecnego w Hiszpanii jest już tylko formalnością kilku not dyplomatycznych.

Znaczenie tego wypadku w polityce europejskiéj jest takie, że akt uznania Hiszpanii będzie aktem uznania przewagi Prus. Samo przez się miałoby ono lokalną tylko wagę, skoro nie jest brana na wzgląd kwestya republiki albo monarchii, jak to mogło być w r. 1848, gdy Francya została republiką, albo w r. 1830, gdy zmieniła dynastyę. Dziś te względy nie idą już w rachubę, a nawet mniejsza liczba dynastyj daje tym, co zasiadają na tronach, pewien przywiléj, z którym nie potrzebują się dzielić. W każdym razie Bourbony detronizowane we Francyi, Włoszech i Hiszpanii nie będą już dynastyom panującym zawadzać w ich planach politycznych.

O położeniu W. ks. Poznańskiego otrzymujemy z Poznania następujące uwagi:

I.

Żałobnym korowodem toczą się u nas dalej a dalej dni ucisku i prześladowania kościoła, narowości, języka. Rząd nieustępuje na chwilę z raz obranej drogi, popierany a nawet popychany na nią chmarą wszelkich odcieni liberałów. Owładnąwszy majątkiem obudwu konsystorzy arcybiskupich w Poznaniu i Gnieźnie, narzucił archidyecezyom swoich administratorów, nazwawszy ich królewskiemi komisarzami, w osobach radzców ziemiańskich p. Massenbacha i p. Nollau. Księża, będący urzędnikami konsystorskiemi, tak w Poznaniu jak i Gnieźnie, stanowczo odmówili pracy w biurze pod dozorem i opieką rządu. Zwolnieni tem samem z urzędowania w konsystorzu kapłani zastrzegli sobie prawo pobierania pensyi, tem bardziej, iż ten urząd był jedynem źródłem ich utrzymania. W Poznaniu odebrali pensyę na kwartał bieżący, chociaż podobało się p. Massenbachowi kasę arcybiskupią nazwać kasą królewskiego komisarza i w tej myśli sformułować kwity. Podług prawa pruskiego, niewolno chlebodawcom wydalać nikogo ze służby podług swego widzimisię każdej chwili, bez wynagrodzenia i zasług za cały czas zgodzony. Prawo to większe zastrzega przywileje urzędnikom etatowym, jakimi są urzędnicy konsystorscy, zaliczeni do kategoryi pośrednich urzędników państwa. Urzędnikom takim obowiązaną jest władza za wykroczenia w urzędzie, które mogą być ukarane usunięciem zupełnem z urzędu, wytoczyć proces dyscyplinarny, gdzieby obwiniony mógł obronić swe postępowanie. Massenbach, znając te stosunki prawne i do nich się stosując, zawezwał syndyka p. Wyczyńskiego i księży: Kantorskiego, Jaskulskiego, Tłoczyńskiego i Cichowskiego na termin dnia 4 lipca, aby wyrozumieć, czy go chcą uznać za swego przełożonego w miejsce Arcypasterza i pracować podług jego wskazówek, by w razie odmowy wytoczyć im proces. Z wezwanych na termin nikt nie stanął.

Podobnie postąpił p. Nollau w Gnieźnie, z tą jednakże różnicą, że zwolniwszy opornych sobie księży z urzędowania, uprawnienie ich do pobierania pensyi, które za słuszne uważał, zamierzył przedłożyć wyższej władzy ku zatwierdzeniu. Dotąd księża ci nietylko nieodebrali należnej pensyi za bieżący kwartał, ale nadto otrzymali od p. Nollau piśmienne doniesienie, iż z woli ministra wyznań i oświecenia Dr Falka, ponieważ oświadczyli, iż pod okiem p. landrata nadal pracować nie będą, pensya wstrzymaną im będzie.

Zastosowywanie *resp.* wykonywanie nowych ustaw kościelno politycznych tak szybko postępuje, że korespondent wczoraj skreślone wypadki dziś już inaczej zmuszony jest przedstawiać.

W Gnieźnie obłożoną została aresztem pensya uwięzionego X. kanonika Wojciechowskiego, równie w Poznaniu X. biskupowi Janiszewskiemu naczelny prezes przyaresztował jego pensyę na zapłacenie kary administracyjnej, naznaczonej za nieobsadzenie probostwa w Wieleniu. U tego ostatniego — po powrocie jego z Fuldy, gdzie doznał jak najserdeczniejszego przyjęcia i gdzie mu wszyscy we Fuldzie zebrani dostojnicy kościoła oświadczyli cześć swoją dla naszego uwięzionego Arcypasterza i wysoki szacunek dla kapituł i duchowieństwa (akcesa parafialnych duchownych do oświadczenia kapituł miały szczególniej ucieszyć i zbudować biskupów) dając przytem zaręczenie, że się ciągle za nasze archidyecezye modlą, i równocześnie u X. prałata Grandkiego odbywała się dnia 4 lipca najścislejsza rewizya policyjna. Policyi chodziło podobno o znalezienie korespondencyi rzymskiej i upoważnienia, mocą którego X. biskup zawiaduje dyecezyą. Na zapytanie miał X. biskup odpowiedzieć, iż zawiaduje dyecezyą na mocy upoważnienia Ojca św. Przeszło trzygodzinna rewizya ta była bezskuteczną; urzędnicy policyjni zabrali tylko kilka niepodpisanych dekretów w sprawach bieżących.

Tymczasem dnia 27 lipca X. biskup Janiszewski został aresztowany i do więzienia w Koźminie wywieziony pod eskortą policyjną, celem odsiedzenia piętnastomiesięcznego więzienia. A nadto, gdy po wywiezieniu, X. biskupa chciano redakcyę *Germanii* i rodzinę dostojnego więźnia telegrafem zawiadomić o tym wypadku, w poznańskiej ekspedycyi telegraficznej depesz tych nie przyjęto.

Księży prześladuje rząd z obmyśleniem a zawziętością. Niepodobna nam, chociażby tylko w streszczeniu, wyliczyć wszystkich wytoczonych im procesów, naznaczonych grzywien i dni więzienia, każdy dzień bowiem przynosi spory przyczynek do historyi tej nowej ery męczeństwa. Rząd brutalną ręką więzi, internuje, wypędza kapłanów naszych. Gwałtem wywiózł dnia 17 lipca X. Warmińskiego wikarysza z Buku, któremu na początek zakazany pobyt w trzech powiatach: bukowskim, szamotulskim i poznańskim. Ten sam gwałt powtórzył się na osobie X. kanonika Korytkowskiego w Gnieźnie, któremu 23go lipca nakazano w 24 godzinach opuścić W. ks. Poznańskie, Szląsk, Prusy wschodnie i zachodnie i obwód regencyjny frankfurcki nad Odrą. X. kanonik Korytkowski po jednodniowym pobycie w Berlinie wyjechał do Stargrodu na Pomorzu, gdzie tymczasowo zamieszka. Równie X. Władysławowi Enn, wikaryuszowi w Kostrzynie zakazano pobytu w trzech powiatach, a X. Barzykowskiemu, wikaryuszowi w Buku podobnie zagrożono.

Rząd liczne już pozamykał kościoły, zamknął także instytut demerytów i kościół poreformacki w Osiecznie; zabiera nietylko fundusze kościelne, ale usuwa także duchownych od zawiadowania instytutami dobroczynnemi, ściśle połączonemi z kościołami. Tak naprzykład świeżo w Gnieźnie usunął komisarz królewski dozór katolicki nad szpitalem św. Jana i lazaretem istniejącym w dawnym klasztorze, a cząstką niezagrabionych funduszy zakonników zwanych u nas Bożogrobcami, Krzyżakami albo Miechowitami.

Rząd nie sroma się nawet przejmować listów nadchodzących pod adresem duchownych; tak sąd w Gnieźnie przejmował wszystkie listy i paczki przesyłane wywiezionemu X. kanonikowi Korytkowskiemu i takowe według swego zdania otwierał. Toż samo dzieje się z paczkami odsyłanemi przez X. Biskupa Cybichowskiego, które dopiero za zezwoleniem p. Nollau dalej bywają ekspedyowane.

Rząd sądził, że skoro przestraszy księży i pokaże silny zamiar dopięcia tego, co sobie zamierzył, kapłani nasi ulękną się i ustąpią. Jak oni to rozumieją i jak się na tę kwestyą zapatrują, niech nam wolno będzie przytoczyć ustęp z *Kuryera Poznańskiego* artykułu pod napisem „Nadzieje i zawody.“

Na nikczemność ducha czasu, na zepsucie materyalne, toczące jak robak społeczeństwo dzisiejsze, na sprzedajność dusz i sumień ludzkich, tak zwykłą w czasach naszych, liczył głównie minister Falk i był przekonany, że ci, którzy, wedle jego mniemania, tylko dla chleba głoszą Chrystusa, odstąpią Zbawiciela, skoro groźbę utraty chleba ujrzą przed sobą i zdadzą się na łaskę i niełaskę. Liczył także na rozstrajający wpływ katolików chłodnych i słabych, którzy trzymają się chorągwi swojej, dopóki to nic nie kosztuje i na nic nie naraża, którzy, że użyjemy pospolitego porównania, chętnie z proboszczami swoimi do święconego zasiadają, ale pościć z nimi nie chcą, zasłaniając się brakiem sił i brakiem zdrowia. Liczył jeszcze, choć u nas mniej, niż w innych prowincyach państwa, na tak zwanych starych katolików i profesorów, jak gdyby Kościół zbudowany był dla umiejętności ludzkiej, a nie na opoce. Liczył również na rozdwojenie w Kościele katolickim, do jakiego nie brakło pozornie i żywiołów; liczył na Biskupów, że się podniosą przeciw Ojcu św., i że się domagać będą od Rzymu jakichś dotąd nie praktykowanych swobód, liczył na duchownych, że powstaną przeciw swoim Biskupom, a na ludność katolicką, że się obróci przeciw swoim pasterzom. Liczył przeto, że jeżeli gdziekolwiek opór się pojawi, będzie miał gotowy środek na przełamanie tego oporu, to jest, że opozycyę jednych za pomocą drugich zwycięży.

Dążąc do swoich celów kazał rozdawać wsparcia duchownym, zajmującym małe, niedonośne posady. Jedni odepchnęli od siebie tę pokusę, inni, może i w dobrej wierze, zasiłek przyjęli. Nazwiska pierwszych i nazwiska drugich dobrze są znane i pozostaną w ludzkiej pamięci.

Wszystko obmyślano, rzekomo bardzo mądrze, a w przypuszczeniu słabości ludzkich na pewno; tymczasem już dziś widzimy, co to jest mądrość mądrych, a roztropność roztropnych. Przebiegłość i niezawodne obrachowanie doznały jak najzupełniejszego zawodu. Biskupi, na których uległość tak bardzo liczono, zwłaszcza w razie zatrzymania im kompetencyi, tworzą dziś niezłomną falangę wyznawców; duchowieństwo, o którem wyrażano się z taką pogardą, znosi odważnie ucisk i utrapienie, i swoją wiernością zawstydza przeciwników swoich, przemądrzałych polityków i wszystkich tych, którzy swemi lekkomyślnemi lub złośliwemi sądami tak ciężką wyrządzili krzywdę. Dziś każdy widzi, że księża nie należą do liczby nikczemnych najemników, lecz są prawdziwymi pasterzami.

I lud jeszcze nigdzie nie przeniewierzył się prawdzie i Kościołowi.

Nowa próba czeka lud katolicki. Na skutek ustaw z 20 i 21 maja r. b. gminy mają w pewnych razach obierać proboszczów swoich. Samo przecie prawo nie nakłada im tego obowiązku, tylko im możność nasuwa i otwiera. Wybór taki ma z jednej strony zmniejszyć odpowiedzialność rządu za pozbawienie ludności pomocy duchownej, z drugiej udowodnić, że katolicy mogą sobie poradzić i bez biskupów. Tymczasem Kościół katolicki nie zna innej drogi obsadzania probostw, jeno przez posłanie, i gdyby jaki ksiądz nie był posłany od swego Biskupa i nie otrzymał od niego juryzdykcyi, nie udzielałby ważnie Sakramentów. Droga, jaką i w tym i w innych razach minister Falk katolikom otwiera, nie przyda się na nic, bo katolikom nie wolno posługiwać się środkami, prawu kościelnemu przeciwnemi. Gminy nie wejdą na nią, a gdyby która weszła, gdzież znajdzie księży, coby wybór przyjęli? W Szwajcaryi pociągano z całego świata księży wyklętych lub zasuspendowanych, i ledwie znalazło się kilkunastu tego rodzaju niegodziwców.

Nie potrzeba zresztą rozwodzić się, że ksiądz, któryby po za Biskupem przyjął *curam animarum*, podpada ekskomunice, i że cenzury kościelne dosięgają patrona, któryby pomijając Biskupa traktował wprost z władzą świecką, jak również członków gmin, coby śmieli na swoją rękę proboszcza sobie wybierać.

Cokolwiek nastąpi, wielkie już zawody spotkały politykę ministeryalną i znaczniejszych się ona zawodów doczeka. Nadzieje dotychczasowe ministrów spełzły na niczem. Od katolików zależy, aby stojąc dalej wytrwale przy chorągwi swojej i odważnie broniąc Kościoła, zasłonili prawdę Bożą i zwycięztwo jej zapewnili. Ucierpią niezmiernie, niejeden z nich legnie w tej walce, lecz byleby tylko pamiętali, że żadna siła ludzka nie poradzi ich przekonaniom, i do wnętrza ich sumień się nie przedrze, zwycięztwo jest po ich stronie i nawet w miarę stateczności ich oporu rychło nastąpi.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 2 sierpnia.

(*E*) Wydział krajowy ponowi, jak było do przewidzenia, oba projekta nowel do ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyi powiatowej, które z pomiędzy uchwalonych w zeszłorocznym sejmie nowel nie otrzymały sankcyi cesarskiej, a jak się dowiaduję, ponowi je bez zmiany. Co do noweli ograniczającej prawo rządu zawieszania uchwał Rad powiatotowych, przyczyny odmówienia sankcyi były, jak wiadomo, zasadniczemi. Niepomogłyby więc zmiany stylistyczne. Sejm zaś nowelę tę ponowi w dosłownem jej brzmieniu, chcąc dać wyraz głęboko uczuwanej potrzebie. Co zaś tyczy się drugiej noweli, traktującej o dochodzeniach przez wyższe władze autonomiczne zarządzonych, a przez niższe wykonać się mających, odmowa sankcyi na-

---

Część literacko-artystyczna.

W GÓRACH.

Odkąd zaczęło się prawdziwe lato, niemożna było pokazać się na ulicy, żeby niebyć nagabanym:

— Nigdzie niejedziesz? Czy jeszcze niepojechałeś?

Wszystko wyjeżdża — w tym gorącu niepodobna wytrzymać — Słysząc to codzień, czujesz się jakby upokorzonym, że kiedy wszystko wyjeżdża ty jeden zostajesz wśród rozpalonych murów. Na dobitek, to samo co ci każdy powtarza, mówi i twój lekarz: Trzeba jechać w góry, do Krynicy, Szczawnicy, Rabki i to póki służy pogoda; nieociągaj się pacyencie i zaraz wybieraj się w drogę!

Cóż robić! nie ma innego sposobu jak poddać się wszechwładnej woli panującej opinii czy mody, a nadewszystko radzie lekarza...

Pragnąc nawet w sposobie podróżowania zachować koloryt miejscowy i odrazu należyć do tych gór w które miałem się puścić, złapałem górala z budką, w tej miłej nadziei, że z całą swobodą przeddyliżansową i przedkolejową będę mógł odbyć tę podróż...

W wesołem i dobranem towarzystwie ten rodzaj podróżowania nie jest bez pewnego uroku — ale na nieszczęście byłem sam jeden, a zatem pozbawiony środków ubicia nieznośnych nudów, dających się czuć, szczególniej, gdyśmy się noga za nogą drapali pod górę, lub co dwie mile stawali na popas, stosując się do owej piosneczki gminnej:

„Co milę ujadą, to koniki pasą.“

Świat górski zaczyna się o półtory mili od Krakowa — od Mogilan położonych na grzbiecie góry, zkąd podwójny widok: z jednej strony oko stacza się ku Wiśle z panoramą na Kraków i jego malowniczą okolicę, z drugiej na lasem okryte, piętrzące się Karpaty. Odtąd zaczyna się rozmaitość widoków, przeplatana dość gęstemi wioskami aż do Myślenic, leżących na wstępie w dolinę Raby. Odtąd długo się jedzie tą ożywioną doliną; co kawałek szumi młyn lub tartak. Na gościńcu ciągle mijamy się z góralskiemi wózkami naładowanymi stosem białych tarcic. Wóz spieszy za wozem na jutrzejszy targ kleparski. Jednakowoż nietylko same spotykamy tarcice, lecz i inne wózki nakryte białą płachtą, a obok nowożącego górala, siedzi schludnie ubrana góralka.

— Co oni wiezą? zapytałem mego górala.

— A proszę pana — jaja — odpowiedział zapytany.

— A zkąd?

— Z Nowego Targu. Sami to zamożni gazdowie skupują jaja i wiezą do Krakowa.

Spotkałem takich wózków najmniej ze trzydzieści; każdy mógł mieścić po kilkanaście kop jaj — jakaż to więc ogromna ilość tego kruchego towaru! Nieprzypuszczam, żeby sam Kraków był w stanie pochłonąć takie mnóstwo jajek; idą one do Prus i do Warszawy. W każdym razie przemyślność góralska umie sobie radzić na niewdzięcznej ziemi, którą zamieszkuje. Ślady pracowitej zabiegliwości dają się tu postrzegać za każdym krokiem. Chaty schludne i dobrze zbudowane; góral do codziennej pracy niewybredny w stroju, na niedzielę lub święto zawdziewa węgierskie bóty, stroi się w fantastyczny kapelusz, świeci białą bielizną. Kobiety zalecają się czystem i malowniczem ubraniem. Chodzą zazwyczaj w bieli. W okolicach Nowego Targu noszą granatowe spódnice i różowe mantyle, a raczej fartuszki, które mają podwójne przeznaczenie. Około Szczawnicy botynki zajęły miejsce chodaków. Słowem powierzchowność ludu wdzięczny tworzy stafaż na tle tych uroczych gór. Złamane nawet dachy, świadczą o pewnem artystycznem poczuciu; prosta linia razi ich smak.

Minąwszy dolinę Raby, droga idzie wciąż prawie pod górę; że nieraz przez całą milę trzeba się na nią wspinać. Po lewej stronie gościńca przy karczmach Zabornej, widok na dolinę w której błyska mnóstwo światełek — a właśnie w tej chwili już noc się robi. Cóż znaczą te światełka? To Rabka, miejsce kąpielne, używające od kilku lat wielkiej wziętości, której jednak stan tego zakładu niecałkiem odpowiada. Powiadają, że wszystkie mieszkania tak są zajęte przez gości, iż dla przybywających osób, których właśnie w drodze spotkałem, miejsca już nie ma. Jakże to przykry zawód! zrobić kilkadziesiąt i więcej mil, aby po znużeniu niemieć gdzie głowy położyć! W ogóle nasze zdrojowiska mają tę niedogodność, że należąc do jednego właściciela, utrudniają tem samem podniesienie się zakładu odpowiednio do wymagań i nacisku publiczności.

Jeden bowiem właściciel potrzebuje rozporządzać bardzo znacznym kapitałem, aby w krótkim czasie mógł wystawić dostateczną liczbę domów, urządzić je wewnątrz, i zaopatrzyć we wszelkiego rodzaju wygody. Za granicą nigdzie prawie nie ma takich zakładów kąpielnych, któreby powstawały bez współudziału, bądź miejscowych mieszkańców, bądź stowarzyszeń akcyjnych. U nas ubogi góral jeszcze niedoszedł do tego stopnia zamożności i przemysłu, aby postarał się o wygodne pomieszczenie gości; lubo w Szczawnicy i Krynicy gdzie przyszedł już do pewnej zamożności, trafiają się gospodarze mający bardzo porządne domy, opatrzone w niezbędne wygody. Rabka nieprędko przyjdzie do tego stanu, jako świeżo założona; tymczasem sława jej zdrojowisk wzrasta nieproporcyonalnie do zasobów zakładu. Właściciel powinienby się starać wejść w układ z jakim jednym lub drugim przedsiębiorcą, a przezto by się przyczynił do postawienia zakładu na stopie odpowiedniej. Monopolizowanie przynosi złudne tylko korzyści.

Spodziewając się używać najwspanialszego widoku na Tatry — zostałem w oczekiwaniu mojem zawiedziony pomimo, że dzień był piękny i słoneczny. Na Tatrach wisiała s r ę ż o g a, jak się wyrażał mój góral, a po prostu mgła tak gęsta, że z poza niej nie było można rozpoznać konturów tego olbrzymiego łańcucha grzbietów. Spuszczałem się więc do Nowegotargu pozbawiony najpiękniejszej jego ozdoby, co mię wprawiło w zły humor, zupełnie, jak gdy przyjdziesz na operę, aby usłyszeć sławną *primadonnę*, a miasto niej ukaże się w roli jaki głos wysłużony i dobrze zużyty. Nic pewniejszego, że Tatry widziane z oddalenia, przedstawiają jeden z najwspanialszych widoków, równie obudzający jakąś myśl niepowszednią, jak widok morza; bo jak to ostatnie przenosi nas w nieskończoność, tak znowu te piętrzące się olbrzymy dają pojęcie ogromu, ale jakiegoś żyjącego, który co chwila zmienia barwę, oddycha kłębami pary, przybliża się lub oddala, a zawsze ma coś tajemniczego, jakby chował w swem łonie świat cudów. Cała też powaga Tatrów mieści się w ich oddaleniu; wejdziesz w nie, urok się znacznie zmniejsza. Prócz doliny Kościeliskiej i Morskiego Oka, reszta nie opłaca trudu. Monotonia skał, świerków, połonin i pogruchotanych głazów, i niczem nie ożywionej głuszy, może tylko wywoływać te stereotypowe, idiotyczne zachwyty, jakiemi nas do przesytu częstują nudne opisy podróży w Tatry, mające szczególny dar rozczarowania, podobnie, jak większa część krajobrazów tatrzańskich, figurujących na naszych wystawach, obrzydziła już te skały, świerki i wodospady. Życie tej alpejskiej natury ma jednak swoją poezyę, ale trzeba się umieć w nią wsłuchać, a wsłuchawszy wypowiedzieć właściwym jej językiem; bez tego wpada się w ckliwe opisy, martwe jak te kamienie, i tak nieme, a nudne jak one. Można też powiedzieć, że dziką tę naturę coraz bardziej psują mniemani jej miłośnicy, obdarzeni tępym wzrokiem i tępem czuciem, lecz chcący ten brak zastąpić sporym zapasem z góry przygotowanych zachwytów.

Nowytarg ładnie się wydaje, gdy zjeżdżasz do niego z góry; szczególniej ta wysoka wieża w dobrej jest harmonii z krainą alpejską. Od lat kilkunastu nie byłem w tej stolicy tatrzańskiej i znalazłem teraz znaczne odmiany. Wiele tu nowych domów i kamienic piętrowych przybyło; są nawet chodniki i bruki, a z każdej strony wygląda pewna schludność, nieznana naszym miasteczkom. Nowytarg zawdzięcza podniesienie się swoje kilku sprzyjającym okolicznościom; raz, że jest siedliskiem urzędu powiatowego, potem bliskości Szczawnicy i Zakopanego, które to dwa miejsca ściągają na lato liczny poczet gości. W Zakopanem, jak mi powiadano, ma przebywać teraz ze 400 osób, tak nielubiących ciepła, którego przecież nie mamy do zbytku, że na tej wysokości, gdzie wieczór i rano panuje chłód dokuczliwy, lubią przepędzać letnie miesiące. Szczególniejsze upodobanie! Jedni się skarżą, że w naszym klimacie słońca za mało, drudzy muszą go mieć za wiele, kiedy szukają ostrego powietrza u podnóża Tatrów, aby się bawić w idyllę góralskiej biedoty.

W ciągu parogodzinnego popasu zdarzyło mi się rozmawiać z człowiekiem dobrze znającym miejscowe stosunki; któremu gdym wynurzył przyjemne zdziwienie, że po latach kilkunastu znalazłem takie odmiany w miasteczku, odpowiedział, jako zamożność mieszkańców pracowitych i zabiegliwych nie do takich doszłaby rezultatów, gdyby ten lud więcej był oświecony, a tem samem lepiej rozumiejący swój interes. Przedtem był on ofiarą lichwy żydowskiej, a dziś dręczy go plaga tak zwanego banku włościańskiego, który gorzej go wysysa, niż dawniejsza lichwa. Góral zaciągający dług w

stąpiła z powodu niejasności wyrażenia. Zapewne więc nowela ta przyjętą zostanie z niejaką zmianą.

Prócz zwykłych czynności przedsejmowych, jakoto układania budżetów, sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego i t. p., zajmuje się Wydział układaniem projektu **ustawy drogowej**, który jednak dotąd nie jest jeszcze ostatecznie zredagowany. Pierwotny projekt referenta uległ znacznym zmianom.

Ważnym bardzo będzie projekt o zaprowadzeniu **okręgów gminnych**, którego nowe opracowanie Wydział krajowy przedłoży. Projekt dla Dolnej Austryi na podobnych zasadach oparty, uzyskał w ubiegłym roku sankcyę cesarską. Możemy tedy mieć nadzieję, że i projekt galicyjski stanie się ustawą.

Co do ustawy o **wykupnie prawa propinacyi**, dotąd jeszcze nie jest pewnem, czy rząd uczyni już w tym roku zadość wezwaniu sejmu i przedłoży odnośny projekt. Gdyby tego zaniechał, Wydział krajowy ponowi swój projekt zeszłoroczny, niebędąc wezwanym o przedłożenie nowego. Zdaje się, że skoro zasady już uchwalone, skodyfikowaniu ich nic nie stanie na przeszkodzie i może kraj doczeka się tej upragnionej ustawy.

Również do ustawy o **użyciu i prowadzeniu wody** zebrał Wydział krajowy materyały i przedłoży skodyfikowany już projekt ustawy, ułożony w ramach ustawy państwowej z r. 1869.

Bardzo zbawienną okazała się ustawa, którą upoważniono Wydział krajowy do nadawania prawa poboru podatków gminnych do pewnej wysokości. W ciągu roku liczne gminy skorzystały z tego upoważnienia, a sejm już niebędzie zarzuconym jak w latach poprzednich prośbami w tej mierze.

Jak się dowiaduję, ma Wydział Krajowy uczynić wniosek w Sejmie, ażeby 10000 złr. skradzione w roku zeszłym z kasy Wydziału powiatowego Jasielskiego przyjąć na wydatek kraju. Jak bowiem przekonały dochodzenia, zarządzone na miejscu przez delegata Wydziału krajowego, nie można zarzucić dotyczącym organom autonomicznym żadnego niedbalstwa, a winy nie wyśledzenia sprawców i nieodzyskania skradzionych pieniędzy szukać należy gdzieindziej.

Widzimy więc, że Sejm i w tym roku bardzo ważne kwestye ma do załatwienia, a gdy się zważy, ile czasu wymagają zwykłe, konieczne czynności administracyjne, i jak krótkim będzie zapewne czas trwania obrad sejmowych, przyznać trzeba, iż są widoki na bardzo ożywioną kadencyę.

Dziś o godzinie 1ej popołudniu, przybył do Lwowa Arcyksiążę **Albrecht**, wracając z Rosyi i stanął w pałacu Namiestnikowskim. Na dworcu Podzamcze oczekiwał go pod niebytność Namiestnika, wice-prezydent Namiestnictwa p. Bartmański i zastępca Dyrektora Policyi p. Kövess. Przy pałacu namiestnikowskim ustawiona była kompania honorowa i tam oczekiwali dostojnego gościa główno dowodzący jenerał hr. Neiperg wraz z całą jeneralicyą.

Wiedeń 2 sierpnia.

(R.) Już po wyborze patryarchy serbskiego. Został nim biskup narodowości rumuńskiej, lecz mówiący po serbsku. Doświadczenie uczy, iż zdarzały się wypadki w południowej Słowiańszczyznie, że Serbowie to występowali jako Węgrzy, to jako Serbowie, to jako Rumuńczycy. W takim razie zmieniają tylko końcówki nazwisk swoich. Np. Serb zowiący się „Popović" pisze swe nazwisko tak lub też kirylicą, jeżeli chce uchodzić za Serba; jeżeli za Węgra, to pisze swe nazwisko „Popovics" lub „Popovits" a jeżeli za Rumuna, to pisze się „Popoviciu". Zestawienie różnorodnej tej pisowni nie ma bynajmniej żartu na celu, ma ono przeciwnie znaczenie polityczne. Z końcówki nazwiska bowiem wnosić można najczęściej, w jakim obozie tego rodzaju chwiejne osobistości południowo-słowiańskie stoją chwilowo. „Zobaczymy, jakiej końcówki użyje nowy patryarcha serbski Ivacskowics; jeżeli pisać się będzie „Ivackowic" to będzie to niemylną skazówką, iż trzymać się będzie obozu serbskiego, w Hermanstadzie jako metropolita rumuński pisał się po rumuńsku: „Ivaciukoviciu" taką odebrałem odpowiedź na zapytanie, do jakiego nowy patryarcha serbski należeć będzie obozu. Rząd węgierski jedną w każdym razie osiągnął korzyść, tj. sam wybór patryarchy powtórny i to takiej osobistości, która uzyska potwierdzenie królewskie. Nie utrzymał się wprawdzie kandydat węgierski Gruicz, ale i Serbowie nie przeparli swego kandydata narodowego. Zgodzono się tedy na osobistość neutralną, nieprzykrą żadnej stronie. Znawcy stosunków tamecznych utrzymują, że rząd węgierski grubego dozna rozczarowania. Aby zapobiedz wybuchowi niezadowolenia tak między Serbami jak i Rusinami, rząd węgierski zapewnia uroczyście, iż nowy patryarcha zrzeknie się wszystkich dotychczasowych przywilejów metropolitalnych i że nastąpi nowy wybór metropolity rumuńskiego przez rumuński kongres kościelny w Hermansztadzie. Dawniej bowiem wyznawcy religii greckowschodniej w Austryi, tak w Siedmiogrodzie, w Serbii, Bukowinie jak i w Dalmacyi, podlegali patryarsze w Karłowcach, teraz zaś trzy są władze przełożone nad tym kościołem, tj. patryarcha w Karłowcach i dwóch metropolitów w Hermansztadzie i Czerniowcach. Połączenie Rumunów i Serbów pod władzę jednego patryarchy wywołałoby pełne nieukontentowanie w obu obozach.

Zwrócił tu uwagę na siebie wczorajszy *Fremdenblatt* artykułem wstępnym, zaprzeczającym pogłosce o podróży Cesarza Wilhema i N. Pana do Włoch na spotkanie z królem Włoskim, zwłaszcza z powodu motywów. Zdaniem tego dziennika N. Pan nie pojedzie do Włoch, bo podróż ta wywołałaby w piersiach monarchy austryackiego zbyt bolesne wspomnienia, zaś cesarz Wilhelm nie uda się do Włoch, bo w Rzymie — wbrew zwyczajowi — nie mógłby spotkać się z Papieżem, nie mógłby atoli zatrzymać się tylko w Florencyi, aby uniknąć pozoru, jakoby lękał się dalej pojechać do Rzymu. Wywody te mają wielkie za sobą prawdopodobieństwo.

Już po raz wtóry biskup marburski Stepischnegg zaprzecza wiadomości, jakoby biskupi styryjscy zamierzali wnieść protest przeciw ustawom wyznaniowym. Byłby to zresztą protest zbyt spóźniony, a wiadomość o proteście nie jest niczem innem, tylko poprostu wynikiem sezonu obecnego.

N. Pan nadał Antoniemu **Sklence** woźnemu w sądzie obwodowym w Przemyślu, srebrny krzyż zasługi, z powodu przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, a uznając jego więcej niż czterdziestoczteroletnią, wierną, gorliwą i uczciwą służbę tak wojskową jak rządowo-cywilną.

Kraj. Dyrekcya skarbu mianowała kwieskowanego adjunkta zarządu dóbr skarbowych Franciszka **Jellinka** i kontrolora zarządu sprzedaży soli Hermana **Wondraczka** zarządcami, a kwieskowanego poborcę urzędu sprzedaży soli Franciszka **Wagnera** i kwieskowanego pomocnika magazynowego Karola **Cotelli de Fahnenfeld** kontrolorami przy wschodnio galicyjskich urzędach sprzedaży soli.

Wiedeń 2 sierpnia. Kiedy z tamtej strony Litawy zbliżające się zamknięcie sejmu węgierskiego i wybór patryarchy w Karłowcach utrzymuje ciągle żywą uwagę publiczną, z tej strony Litawy najzupełniejsza w polityce panuje cisza. Sejm węgierski ukończywszy onegdaj obrady nad ustawą wyborczą, przebył, rzec można, ciężką próbę. W czasie bowiem największego gorąca musiał poddać się nie małym trudom fizycznym i moralnym, aby dzieło to do końca doprowadzić i spełnić przyjęty na siebie obowiązek. Wczoraj odbyła też Izba poselska ostatnie posiedzenie, a Izba magnatów zamknięta być ma w tym tygodniu po uchwaleniu ustawy wyborczej. — Kongres w Karłowcach dokonał wyboru patryarchy, a tem samem uniknął, jak piszą dzienniki wiedeńskie, śmierci gwałtownej, gdyż w razie demonstracyi groziło mu zamknięcie ze strony rządu. Co do samego wyboru, z którego wyszedł patryarchą biskup **Ivacskovics**, wiadomo z doniesień telegraficznych, że odbył on się wczoraj o godz. 9 przed południem. **Gruics** otrzymał 7, **Kengyelacs** 2, a **Ivacskovics** 54 głosy. Ponieważ zaś deputowani głosujący za Kengyelaczem oświadczyli, iż odstępują głosy swe na rzecz Ivacskovicsa, przeto prezes ogłosił tego ostatniego jako wybranego przez kongres patryarchą serbskim. Spodziewają się teraz powszechnie, że wkrótce nastąpi zatwierdzenie cesarskie, gdyż nawet zapewniali o tem prywatnie ministrowie Bitto i Trefort, jak niemniej komisarz królewski.

— Jak było do przewidzenia, dzienniki wiedeńskie żydowsko-centralistyczne oburzone są na rząd, iż nie pozwolił założenia w Wiedniu loży wolnomularskiej. Zdaje się jednak, że rząd postępuje w tej sprawie ściśle według przepisów ustawy o stowarzyszeniach, odpowiedź bowiem odmowna jaką dał stowarzyszeniu „Przyszłość" w Wiedniu na jego w tej mierze podanie, stwierdza to przypuszczenie najzupełniej. Pozwalamy sobie przytoczyć rzeczoną odpowiedź, która brzmi:

„W załatwieniu podania z 26go b. m., w którem doniesiono o zamierzonem założeniu stowarzyszenia wolno-mularskiego (loży) „Przyszłość" w Wiedniu, zawiadamia się Pana przy zwrocie trzech egzemplarzy statutów, że wysokie c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych, które kompetentnem jest w tej mierze, w myśl § 11 ustawy o stowarzyszeniach z 15go listopada 1867, na mocy przepisów §. 4 tytułu 22 i 25 statutów, okólnikiem z 22go b. m., zakazało utworzenia tego stowarzyszenia w myśl §. 6 ustawy o stowarzyszeniach, jako sprzeciwiającego się obowiązującym ustawom.

Statuta tego stowarzyszenia nie odpowiadają mianowicie wymogom § 4 ustawy o stowarzyszeniach, albowiem istotne, organizmu, celu i środków, oraz praw i obowiązków członków dotyczące punkta, w swem ogólnem, na różny sposób dającem się tłumaczyć brzmieniu, jak związek pracy wolnomularskiej, tajemnica wolnomularska, przestępstwa wolnomularskie, stopnie i ich znaczenie, loża w przeciwstawieniu do konferencyi i t. d. najzupełniej są nieokreślone.

Sprzeciwia się także ustawie przepis tytułu 8go według którego osoby niechcące nadal należeć do stowarzyszenia, mogą być czas nieoznaczony w niem zatrzymane.

Pominąwszy to jednak, stowarzyszenie rzeczone sprzeciwia się głównie ustawom: charakterem zasadniczym wolnomularstwa, wykluczającym jawność, według którego sama istota jego czynności ma być w tajemnicy zachowaną. Już ze względu na to nie może zamierzony związek z uwagi na przepisy ustawy o stowarzyszeniach otrzymać urzędowego zatwierdzenia swego bytu legalnego."

— W sobotę 1 b. m. o godzinie 10ej rano nastąpiło uroczyste zamknięcie międzynarodowej konferencyi sanitarnej. W imieniu rządu obecnym był szef sekcyjny bar. **Orczy**. Przewodniczący konferencyi bar. **Gagern** pierwszy zabrał głos i dał krótki pogląd na odbyte obrady i ich wynik, który wprawdzie nie wypadł zupełnie według życzenia, w każdym razie jednak jest bardzo zadawalniającym. Następnie odczytane zostały w związku wszystkie uchwały konferencyi, które w trzech egzemplarzach podpisali wszyscy delegowani. W zastępstwie hr. Andrassego przemawiał bar. **Orczy**, po nim zaś reprezentant Francyi Dr **Fouvel**, wyrażając podziękowanie tak rządowi, jak prezesowi bar. Gagern ze strony zgromadzenia. Ostatni przemawiał jeszcze bar. Gagern dziękując delegowanym za objawione sobie uczucie i ogłosił konferencyę za zamkniętą. Bezpośrednio potem udała się deputacya z członków konferencyi złożona do reprezentanta Włoch prof. Semmola z Neapolu, aby mu wyrazić swoją cześć i wdzięczność za najczynniejszy udział w obradach.

— Minister spraw wewnętrznych bar. **Lasser** powrócił do Wiednia.

— NPan nadał wikaryuszowi jeneralnemu arcybiskupstwa wiedeńskiego, sufraganowi X. Drwi Janowi **Kutschkerowi** godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 sierpnia. Magistrat tutejszy przypomniał plakatami właścicielom domów przepisy obowiązujące pod względem bezpieczeństwa od ognia, a mianowicie utrzymywanie na poddaszach kadzi z wodą oraz utrzymywanie przepisanych narzędzi ogniowych w dobrym stanie. Co do narzędzi ogniowych, należą do nich osęki, drabiny i wiaderka. Organizując na nowo straż ogniową, wypadało zarazem zarządzić, czy i jakie narzędzia ogniowe mają być utrzymywane przez właścicieli domów. Zdaniem bowiem naszem narzędzia ogniowe powinny być dostarczane jedynie przez straż ogniową, która umie się z niemi obchodzić i wie, gdzie ich stosownie użyć. Co znaczą wiaderka prywatne, które dawniej właściciele domów byli obowiązani przez swoich parobków przysyłać podczas pożaru, skoro dziś parobcy nie są obowiązani stawać do ognia. Wiaderka takie często ginęły, bo nikt niemógł kontrolować ludzi około pożaru kręcących się, czy są właścicielami wiaderek albo nie. Wiaderka takie albo skórzane albo parciane, kosztowały wiele a schły i pękały i mały niosły użytek. Podobnież rzecz się miała z osękami, drabinami itp.

Druga część obwieszczenia Magistratu upomina właścicieli domów pokrytych gontem, aby pokryli je spiesznie materyałem ogniotrwałym, zapowiadając surowo, że upornym dachy gontowe będą zdzierane przez służbę miejską. Niejednokrotnie podnoszone były skargi, a także i w naszym dzienniku przeciw dachom gontowym, a mianowicie, że postanowienie zmiany tych dachów na ogniotrwałe z naznaczeniem terminów już dawno minęło bez skutku. Czy skutek ten ma być osiągnięty doraźnie teraz na podstawie pogróżki zrywania dachów? Sądzimy, że należało egzekwować dachy zwykłemi środkami, a przedewszystkiem nie dozwalać na pokrywanie ich nowym gontem. Że zaś pokrywano je, o tem wszyscy w mieście wiedzą, a nawet *Czas* o tem pisał; ale nie wiemy, jaki inny był tego skutek, skoro dachy pobijane nowo gontem, pozostały nietknięte. Otóż nie drogą pogróżek, że dachy będą zdzierane, przyjdzie miasto do ogniotrwałych dachów, ale drogą zwykłego przestrzegania, aby dachów nie pokrywano gontem, czy to za wiedzą magistratu, czy pokryjomu. Na drodze administracyjnej można temu zapobiedz, ale trzeba pilnować i przestrzegać, aby wydane polecenia były w oznaczonym czasie spełniane.

— Wczoraj odbył się w kościele Karmelitów ślub p. Adama Grabkowskiego, obywatela z Królestwa Polskiego z panną Teodozyą Woźniakowską, córką Dra Ignacego Woźniakowskiego, lekarza i właściciela dóbr i Maryi z Dąmbskich; tudzież w kościele N. P. Maryi ślub Dra Maryana Krzykowskiego lekarza, z panną Anną Brzeską, córką obywateli z Królestwa Polskiego.

— P. Dyonizy **Pogorzelski** z Wilkowiska w powiecie Limanowskim, auskultant w sądzie wyższym w Krakowie, otrzymał d. 31 lipca na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— P. August Bobrownicki z Staromieścia otrzymał d. 1 b. m. na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— W Jaworznie utworzył się komitet pogorzelców i wydał odezwę, którą ogłaszając, chętnie pośredniczyć będziemy w przyjmowaniu datków na nasze ręce składanych, i na miejsce przeznaczenia odsyłać ich nieomieszkamy:

Odezwa.

Miasteczko nasze dotknięte pożarem na dniu 30 lipca b. r., przeszło w dwóch trzecich częściach zupełnie zgorzało. Tysiąc z górą osób znajduje się obecnie bez przytułku, walcząc z nędzą i głodem. W imieniu więc tych nieszczęśliwych udajemy się do litościwych serc wszystkich mieszkańców tak naszej gminy nie dotkniętych nieszczęściem, jakoteż i całego kraju, ażeby dobrowolnym choćby też jak najmniejszym datkiem do ulżenia tak ogromnej nędzy przyczynić się zechcieli.

Datki przysyłać należy na ręce Wgo c. k. Starosty w Chrzanowie, lub wprost na ręce podpisanego.

Jaworzno przy Szczakowy d. 1 sierpnia 1874.

Komitet pomocy dla pogorzelców.

Weissleder, przewodniczący.

— Na pogorzelców Jaworznia otrzymaliśmy pod głoskami JKS. 5 złr., od p. Feliksa Stobnickiego 5 złr., T. T. 1 złr., X. 1 złr. 34 c., N. N. 5 złr., X. kanonik Wilczek 10 złr., Kazimierz Reder 2 złr.

— Na szpital dla dzieci nadesłał nam X. Józef **Dura**, proboszcz w Rabce 2 złr.

— Rada gospodarcza Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego na posiedzeniu d. 29 lipca postanowiła urządzić w Krakowie w pierwszych dniach października r. b. wystawę płodów sadownictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa. Gdy tego roku znaczny jest urodzaj owoców, a również dla pszczelnictwa i jedwabnictwa rok ten był pomyślny, spodziewa się przeto Rada gospodarcza, że nie tylko członkowie Towarzystwa, ale i inni miłośnicy wspomnionych gałęzi gospodarstwa domowego liczny w tej wystawie wezmą udział. Miejsce wystawy i program podane będą później do wiadomości.

— W ciągu sierpnia obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Aleksander **Merkert** (ulica Szczepańska), Jan **Wątorski** (ulica Mikołajska); — za 1 c. $2^1/_2$ ł. w. wied.;

chleb żytni: Tomasz **Chęciński** (ul. Długa) i Aleksander **Merkert** (ulica Szczepańska); — za 1 cent $3^1/_2$ łuta wagi wied.;

bułki przednie: Tomasz **Chęciński** (ulica Długa) i Aleksander **Merkert** (ulica Szczepańska); — za 1 cent $1^3/_4$ ł. w. w.;

bułki zwyczajne: Tomasz **Chęciński** (ul. Długa); — za 1 cent 3 łuty wagi wied.;

chleb prądnicki: 1 funt po $8^1/_2$ centów;

chleb pędzichowski: 1 funt po $8^1/_2$ centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc sierpień:

mięso wołowe: W jatkach poddominikańskich 1 f. w. od 28 do 30 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 26 do 28 centów;

polędwica: W jatkach poddominikańskich 1 f. wied. od 45 do 50 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 40 do 45 centów.

cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt w. od 26 do 30 centów; w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 24 do 30 centów;

baranina: W jatkach poddominikańskich 1 f. od 26 do 28 cent., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 24 do 26 cent.;

wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 funt. wied. po 36; przy placu Szczepańskim po 34 c.;

wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich 1 funt po 34 centy; przy placu Szczepańskim 1 funt po 32 centy.

— W sobotę wieczorem 13 letni syn wyrobnika Antoniego Kłoskiewicza, Jan, chcąc się kąpać wskoczył do Wisły poniżej Skałki i tonął. Pracujący w pobliżu wyrobnicy starozakonni, Samuel Wachtel i Salomon Metzner, wydobyli go z wody, ale nie zdołano przywrócić go do życia. Właśnie przed kilku dniami czytaliśmy w *Indep. belge* uwagi pewnego lekarza nad ratunkiem utopionych. Pisze on, że nie należy zaniedbywać ratunku choćby takowy trwał 5 i 6 godzin, gdyż sam doświadczał, że po tak długim czasie, jeźli środki nie są zaniedbane, można przywrócić utopionych do życia, a to nietylko tarciem szczotkami ale nawet siekaniem ciała rózgami dla rozgrzania krwi i obudzenia czucia.

— W sobotę wieczorem przytrzymała policya na plantacyach dziewczynę mogącą liczyć lat około 20, jak się zdaje, obłąkaną, a która ma pochodzić z okolicy Kęt albo z Rzyk pod Andrychowem. Imię jej Ludwika.

— W nocy wczorajszej zaszła na Kleparzu w szynku Legutków pod L. 111 bitka między ułanami a cywilnymi podczas wesela. Krzyki trwały do 3ej rano. Dwa patrole, bo pierwszy zbyt słaby, nie dał rady bijącym się, musiały się wmięszać, ale już kiedy ułani porąbali cywilnych pałaszami. Stawiali oni opór patrolom, aresztowano ich trzech, jako głównych sprawców. Nie pierwsza to na Kleparzu bitka tego rodzaju, bo ponawiają się one co niedziela, zawsze hałaśliwe i krwawe.

— W sobotę wieczorem pobiły się na plantacyach pwie piastunki z dziećmi na rękach. Jedna z nich Katarzyna Ziębionka, skaleczyła dziecko, bijąc swoją przeciwniczkę.

— Wczoraj w południe Łukasz Waszko, parobek z Bogutowa, nie usunąwszy się w ulicy Grodzkiej przed jadącym wozem pocztowym 1 potrącony wpadł na chodnik i wybił dyszlem okna w sklepie p. Hochstimowej.

— W doniesieniu naszem o zabraniu z nakazu prokuratoryi Nr. 15 *Włościanina* z d. 1go lipca dodaliśmy *„(sic)*, który dziś dopiero wyszedł". Właścicielka *Włościanina* uprasza nas o sprostowanie, iż była to tylko omyłka drukarska, *Włościanin* bowiem wyszedł regularnie.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*: „Dyrektor teatru krakowskiego, p. Koźmian, przebywający obecnie w naszem mieście, pozyskał dla swego teatru kika sił, których jednak dyskrecya wymieniać nam nie pozwala. Pani Rakiewiczowa mająca wkrótce wejść w skład artystyczny teatrów warszawskich, zaproszoną została na występy gościnne do Krakowa, które odbędą się w jesieni r. b." Sobotni znów *Kuryer* donosi, że: „Dyrektor teatru krakowskiego p. Stanisław Koźmian, wyjechał w dniu dzisiejszym z Warszawy. P. Koźmian zrobił tu dla sceny krakowskiej kilka bardzo użytecznych nabytków. Królikowski w połowie września ma zjechać do Krakowa na występy gościnne." *Wiek* zaś pisze: „Bawiący obecnie w Warszawie dyrektor teatru krakowskiego p. Koźmian zaangażował do swego towarzystwa p. Idziakowskiego zdolnego komika truppy p. Teksla i p. Waliszewskiego charakterystycznego tej truppy aktora."

— Niemamy zwyczaju zamieszczania jakichkolwiek reklam i unikamy tego troskliwie, z uwagi jednak na ważność sprawy, szczególniej w obec zamierzonego przez ministra wojny zniesienia kilku zakładów prywatnych, przygotowujących młodzież do służby wojskowej, zamieszczamy następujące pismo:

Przy obowiązku ogólnej służby wojskowej i zaprowadzeniu dla młodzieży, naukom się poświęcającej, instytucyi jednorocznych ochotników, sprawa zakładów przygotowujących kandydatów do przepisanych egzaminów wojskowych staje się coraz ważniejszą i coraz większą liczbę osób interesującą. Nabiera zaś ona szczególniej przez to znaczenia, że w obecnych stosunkach coraz więcej także młodzieży obiera sobie stan i karierę wojskową. — Sądzę więc, iż niejednej rodzinie oddam usługę podając wiadomość, że w Wiedniu pan Gischler, były oficer, utrzymuje podobny zakład wojskowo-naukowy przez rząd koncessyonowany *(k. k. concessionirte Cavallerie Vorbereitungs Schule, Haspingergasse Nr. 5 Josefstadt Wien)*. Zakład ten ma zadanie podwójne: 1mo, gdy nader ważną rzeczą jest by jednoroczny ochotnik dobrze zdał egzamin na oficera rezerwy, — zakład ten z największą pilnością i doborem profesorów przygotowuje kandydatów do tegoż egzaminu w ten sposób, że zdawszy takowy pomyślnie, dopiero w pułku swój rok się odsługuje, bez żadnego już niebezpieczeństwa; 2do, zakład ten jest prywatną szkołą kadetów, do niego więc zgłaszają się ci, co obierają sobie stan wojskowy i chcąc być oficerami, muszą pierwej zostać kadetami, a zatem i kadecki egzamin pomyślnie przedewszystkiem złożyć powinni. Otóż w zakładzie pana Gischlera, obrachowanym dla zamożniejszych, można te same nauki pobierać co w rządowych szkołach kadeckich, lecz nietylko można czasem coś czasu przy tem oszczędzić, ale młodzi ludzie mają tam oczywiście wygody i przyjemności, których od skarbowego zakładu przecież wymagać nie można, zwłaszcza że takowy zupełnie bezpłatnie przyszłych kadetów wykształca. Każdy zaś co miał sposobność poznania p. Gischlera z przyjemnością i z największem uznaniem odda sprawiedliwość i jego zacności i uprzejmości i przyzna, że zakład jego jest wzorowo prowadzonym.

Hr. Mieroszowski, prez. Rady pow. krak.

— O klęskach gradowych znów donosi *Gazeta Lwowska* z kilku powiatów. I tak dnia 23 lipca z wieczora znaczną szkodę w zbożu na pniu stojącem zrządziły grady w gminach starostwa Kamioneckiego: Streptowie, Żelechowie Małym i Wielkim, Niesłuchowie, Sokołowie, Jachimowie, Dziedziłowie, Rusiłowie i Czanyżu; dnia 25 lipca z wieczora w gminach starostwa Złoczowskiego: Bortkowie, Firlejówce, Mateniowie, Nowosiółce, Olszanicy, Olszance Małej, Ostrowczyku Polnym, Pitryczu,

---

w tym banku, tyle kosztów ponosi na notaryusza i ajentów bankowych, że pożyczając sto reńskich, zaledwo pięćdziesiąt otrzymuje w rzeczywistości. Nie tylko z tego przykładu, ale i z innych wielu przyszedłem do przekonania, że w dawnych stosunkach dominialnych nigdy włościanin nie był tak wyzyskiwany jak jest obecnie. Wówczas był to koń, na którym jeździł sam dziedzic; dziś jeżdżą na nim wszyscy, a że do nikogo nie należy, więc go dosiada pierwszy lepszy wydrwigrosz, a właściwie każdy, uchodzący za człowieka obeznanego z procedurą administracyjną i sądową, zbyt skomplikowaną i zawiłą, nie tylko dla ciemnego wieśniaka, ale i dla inteligentnego profesora.

Jeżeli góral, któremu można przyznać wyższą wrodzoną zdolność do wszystkiego, który przytem więcej ma poloru niż mieszkaniec równin, nie może sobie dać rady z pasożytami wysysającemi jego pracę i pomyślność — cóż dopiero się nie dzieje między ludem mniej intelligentnym, mniej pracowitym, mniej przemyślnym, niż górale?

Z Nowegotargu toczyliśmy się, a raczej skakaliśmy po gościńcu, który nie piął się wprawdzie na góry, lecz za to wysypany grubym kamieniem autonomicznym, nie bardzo uprzyjemnił paromilową drogę. Żwiru wprawdzie mógłby dostarczyć obok szumiący Dunajec — lecz wzgardzono nim, nie wiem, z jakiej niewytłómaczonej przyczyny. Trzęsącą drogę sowicie wynagrodził mi niespodzianie ukazujący się przedemną Czorsztyn, i w głębi, na drugim planie, zamek Nidzicy. Niegdyś szła tędy granica Rzeczypospolitej. Czorsztyn stał na straży ziemi polskiej; Nidzica węgierskiej. Pierwszy zamienił się w imponującą ruinę; drugi otoczony bukietem drzew i zieloności, jest jeszcze mieszkalny. Dwa te zamki symbolizują losy swojej ojczyzny, a nawet noszą na sobie charakter ich dziejowych kolei. Widok ten robi mi wrażenie najrzewniejszej elegii, żaden poeta nie płakał rzewniej nad upadkiem ojczyzny, jak płaczą te gruzy rozsypującej się strażnicy pogranicznej. Góra to bez drzewa, skąpa w zieloność — ostre tylko skały tu i owdzie wyłażą z ziemi i robią ją podobną do szyszki skalistej. Piętno konwulsyi, szamotania się, nosi sama natura, tego wspaniałego w swojej dezolacyi krajobrazu.

Rozmyślając o tem, wspinałem się na ostatnią górę, po za którą ukazało się w dole Krościenko, schludna góralska mieścina. Na Dunajcu dawniej był przewóz, niezawsze pewny, dziś stanął prześliczny most drewniany, o potężnych wiązaniach — za mostem ukazały się niebawem pierwsze chaty Szczawnicy. Tu mię zdjęła pierwsza na prawdę obawa, czy w natłoku gości znajdzie się dla mnie mieszkanie, mówiono mi bowiem w drodze, że zakład kąpielny tak jest przepełniony, że i dla szpilki nie ma już miejsca. W obawie tej wjechałem na Miodziuś, prawdziwie uroczy swoim pięknym parkiem i ładnemi domkami w stylu szwajcarskim, wybornie harmonizującym z charakterem górskiej okolicy. Po niedługiem szukaniu znalazła się stancyjka w tak zwanym hoteliku przy gospodzie Warszawskiej. Wyborny miał pomysł p. Tomanek, dzisiejszy właściciel Miodziusia, że wybudował tę przystań dla podróżnych, którzy musieliby pod gołem niebem biwakować, zanimby mogli znaleść dla siebie przytułek. Miodziuś istnienie swoje zawdzięcza panu Władysławowi Dąmbskiemu; podobnie jak górny zakład, ma on swoje lecznicze zdroje; a leżąc na równinie i mając prześliczny park do przechadzki, a przytem świeże powietrze, potrzebuje tylko większego rozszerzenia się, aby mógł rywalizować z górnym zakładem. Już dziś panuje tu wzorowy porządek, a troskliwa czynność właściciela stara się o wszelkie dogodności mieszkających tam gości. Górny zakład, do którego prowadzi dobrze utrzymany gościniec z wygodnymi chodnikami, także przemienił się do niepoznania. Ileż tam stanęło od lat kilkunastu nowych, gustownych domków szwajcarskich; ile upiększeń i ulepszeń za każdym krokiem spotykasz! Miejsce cokolwiek obszerniejsze około zdroju Józefiny, Waleryi, Magdaleny otoczyły kryte chodniki z pnącem się dzikiem winem, powstały urocze szwajcarskie domy, w środku bije fontana, i tu największy ruch panuje publiczności, cisnącej się do zdrojów, lub do sklepów z modnemi strojami Wakarecego, i jakiegoś Francuza, który rozłożył swoje fulary i wszelkiego rodzaju świecidła. Szczególniej w tej stronie przybrała Szczawnica charakter eleganckich wód zagranicznych; a jeżeli nie wyrównywa im jeszcze w komforcie, to niezawodnie gasi romantycznością położenia i malowniczością gór, których pięknością nie można się dość nasycić. Dalej od źródeł, stanął na pochyłości ogromny hotel Garonowej, blisko chodnika głównego wielce dogodną jest restauracya Wężykowskiego, gdzie oraz jest obszerna sala przeznaczona na *reuniony* i na bale. Dotąd mieliśmy jeden, na którym tańczono do trzeciej godziny. Dochód z niego przeznaczony na mający się założyć szpital dla chorych; ale nie dość na tem: pani Ziemiałkowska, żona ministra dla Galicyi, bawiąca tu, zajęła się zbieraniem fantów, a następnie loteryą, co wszystko dało dochód przeszło tysiąca reńskich, przeznaczonych na pomieniony szpital. Na Miodziusiu urządzono koncert na teatr polski w Poznaniu. Koncert ten był wokalny, muzyczny i deklamacyjny. Prawdziwie piękny głos pięknej panny H.... pokrył wszystkie niedostatki muzyki, a oraz deklamacyi jakiegoś nieszczególniej wybranego wierszyka, który zalecał nam „zapomnienie przeszłości naszej, gdyż wróg mieczem zabił w nas ideał nasz, nie pozostaje więc nic innego, jak skąpać się w błękitnym postępie, a zwycięstwo nasze w prawach natury i przy warsztacie" — w tych wielkich rzeczach, jakie dzisiejszy postęp materyalny dać nam obiecuje. Że u wód leczniczych trzeba koniecznie być wesołym, więc się i z tego cieszono. Wkrótce ma się odbyć nowy bal i nowy koncert na korzyść „Opieki narodowej" i bursy dla ubogich studentów w Tarnowie. X. Kazimierz bernardyn, założyciel i opiekun tej bursy, przybył obecnie do Szczawnicy w celu uzyskania pomocy na ten tak pożyteczny zakład, w którym uboga młodzież nie tylko ma utrzymanie, ale i religijny kierunek. Aczkolwiek bale nie bardzo zgadzają się z przepisami lekarskiemi, to jednak tyle piękności, pełnych elegancyi i ochoty do bawienia się, jakiemi szczyci się w tym roku Szczawnica, bardzoby sposępniało, gdyby nie miało sposobu okazania swoich choreograficznych zdolności, a mianowicie wykwitnych modnych strojów, rywalizujących ze sobą. Szkoda tylko, że w niedostatku fiakrów i omnibusów kosztowne sukienki bywają czasami narażone na nielitościwą ulewę, która właśnie wtenczas otwiera swoje kaskady, kiedy z balu trzeba wracać do domu — piechotą. W nocy bowiem za żadne pieniądze nie dostanie się nawet góralskiego wózka, o jednym dychawicznym koniku, którzyby się podjął przewieść balowe piękności na Miodziuś. Pod tym względem Szczawnica wiele zostawia do życzenia; nie tylko balowi goście, lecz i chorzy pijący wodę, z wielkim mozołem muszą się drapać pod górę, lub dosiadać niewygodnych góralskich wózków.

Zapewne i ta niedogodność na rok przyszły usuniętą zostanie, a gdy kolej żelazna dojdzie do Piwnicznej, odległej od Szczawnicy tylko na 2 i pół mili, jest wszelka otucha, że Zakład kąpielny, który w nieprzyjaznych warunkach wzrósł, dzięki energicznej czynności p. Szalaja, do tego stopnia, na jakim go dziś widzimy — otrzyma wszystko, czego tylko wymagać może komfort i wygoda. Dość uciążliwa podróż w te góry zniknie, gdy pójdzie kolej żelazna; przytem łatwy dowóz wszelkich potrzeb do życia i szersza przytem konkurencya uczynią pobyt w tych wodach mniej kosztownym, niż jest obecnie. Zresztą kolej żelazna przysparzając napływ gości, zrodzi potrzebę stawiania nowych domów, nie tylko przez właściciela, który ich tyle już swoim nakładem wystawił, lecz i przez osoby zamiejscowe. Można się więc spodziewać, że te bliskie zakładu łany kartofli, owsa, jęczmienia, pokryją się niezadługo uroczemi willami.

Przy wjeździe do Szczawnicy, nad brzegiem Dunajca, gdzie jest urządzona kąpiel zimna, sterczy kilkosążniowa skała; dziś na niej stoi manekin górala, witającego przyjezdnych. Patrząc na tę piękną skałę, przyszła mi myśl, czyby na tem miejscu nie należało wystawić ogromnego kamiennego posągu, któryby wyobrażał świętą Kingę — jedyną postać z przeszłości, która żyje w legendach u ludu, a nam znaną jest z historyi i z dobrodziejstwa, jakiego codzień od niej doznajemy:

„Bóg nas chlebem obdarzył, święta Kinga solą." Taki wielkich rozmiarów posąg świętej królowej, żony Pudyka, powinienby stanąć na tej skale naddunajcowej. *Lago maggiore* pyszni się posągiem świętego Boromeusza — Pioniny złączone z tradycyą o ś. Kindze, staną się czemś więcej, niż piękną dekoracyą.

Skniłowie, Uściszkowie, tudzież w Kutkorzu i Butuczynie, dnia 27 lipca w gminach starostwa Rohatyńskiego: Czahrowie, Junaszkowie, Kołokolinie, Lipicy Dolnej, Sarnkach Górnych, Ujeździe i Złoczowie, oraz w gminach starostwa Śniatyńskiego oprócz dawniej wymienionych także Rudniki, Drahasymów i Załucze. Dodać należy, że zniszczone plony w ogólności albo wcale nie były ubezpieczone, albo też w małej tylko części.

— Piorun uderzył dnia 10 lipca w dom Jędrzeja Rośka w Kobylczynie w starostwie Limanowskim, zabił właściciela a dom spalił.

— *Kuryer Poznański* donosi, że prałat X. Koźmian wrócił w piątek po dwutygodniowej nieobecności. Aby położyć koniec domysłom i pogłoskom, pisze on, że X. Koźmian bawił przez ten czas w Rzeszowskiem, gdzie 90 letnia stryjenka jego, wdowa po Kajetanie Koźmianie, jest ciężko chora.

— N. 2 dwutygodnika *Niwa* zawiera: „Droga Nadwiślańska;“— „O stronniczości w historyi,“ przez Dra St. Smolkę;— „Ultimo“, powieść Spielhagena;— „Rozbiór gramatyki polskiej X. Malinowskiego“, przez Dra Baudouin;— „Spostrzeżenia,“ przez Ochorowicza;— „Z nad Niemna,“ przez Elizę Orzeszkową;— Kronika zagraniczna, przez K. Łuniewskiego;— Korespondencya z Odessy, Jana Długosza;— „Informacyjna kronika czasopism“;— „Sprawy bieżące“, przez B. Prusa;— Teatr, przez Sienkiewicza.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— We wtorek dnia 4go sierpnia: Śgo Dominika wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Zniżka kroczyła zwolna naprzód w ubiegłym tygodniu, nie robiąc zbytnich spustoszeń w kursach papierów, ale nie dozwalając też nigdzie konsorcyom zwyżkę popierającym powrotu do dawnych zabiegów. Na pozór okazuje giełda pewną stałość, że mimo przeważenia się ogólnej dążności ku zniżce, nie wpada w popłoch, tylko zwolna ustępuje pola nowym dążnościom. Ale jest to zawsze tylko stałość spekulantów nie stałość kupującej publiczności. Oprócz małego kapitału, który na samym, początku ostatniej zwyżki zaczął kupować akcye kolei żelaznych i przez to bardzo do ożywienia giełdy się przyczynił, kapitał pozagiełdowy, kapitał publiczności pracującej i oszczędzającej na rezultatach swej pracy nie pojawił się dotąd na giełdzie. Kupowały papiery przeważnie banki wiedeńskie, a więc interesanci tacy, którzy mnóstwo papierów mają na zbyciu. Pragną oni lepszych kursów, żeby się wyprzedać mogli z papierów, jakie posiadają. Takie zabiegi mogą kursa podnieść chwilowo, ale trwałej zwyżki nigdy nie wywołują. Do trwałej zwyżki potrzeba, ażeby znaczne kapitały szukały rzeczywiście umieszczenia, a dla braku osób chętnych do sprzedaży, tylko z trudnością dostać mogły papierów. Dziś zupełnie odwrotne zachodzą stosunki. Dziś pełno papierów w rękach osób, które je sprzedać nie tylko pragną ale często muszą, a mało kapitału, szukającego w papierach lokacyi. Są to więc najwyraźniejsze warunki zniżki, która dla tego panować jeszcze powinna i jak na chwilę obecną, jest to już znakiem wcale niezłym, że się na większą zniżkę nie zanosi.

Ministerstwo handlu, chcąc przyjść w pomoc kolejom żelaznym zezwoliło na częściowe podwyższenie opłat od osób i różnych towarów. Środek ten, jeźli go się upowszechni i do wszystkich zastosuje kolei, zaszkodzi niezawodnie przemysłowi, wstrzyma ruch handlowy, a tem samem w dalszem następstwie i kolejom nie pomoże, a nawet zaszkodzić może. Taryfy najlepiej reguluje swobodna konkurencya, która zniżając je aż do możliwego *minimum* wywołuje wzrost liczby przewożonych towarów, na czem i koleje i handel zarabiają. Ale do tego potrzeba przedewszystkiem, żeby koleje były zakładane podług wymagalności handlowych, a nie, jak się to u nas zwykle dzieje, strategicznych. Na takich kolejach z których, niektóre tylko odcinki są handlowemi i dla tego większym od innych ruchem się odznaczają, nie może powstać zdrowe współzawodnictwo. Takim kolejom przyjść tylko można w pomoc dopełnieniem ich linij w kierunku, jakiego najważniejsze interesa handlowe wymagają. Drugim warunkiem jest rzeczywistość konkurencyi. U nas dla braku ruchu odbywa się coś zupełnie innego, ciche zmowy na publiczność, dochodzące często aż do zawarcia wspólnej ugody między kolejami względem opłat i innych dogodności publicznych. Ugody takie mające wyłączny interes kolejowy na celu są zabijające dla wszystkich stosunków ekonomicznych, a szczególnie przy obecnej stagnacyi w handlu i przemyśle stać się mogą prawdziwą klęską.

Zaprowadzenie powszechnego taniego przewozu węgli ożywiłoby koleje, zaopatrzyłoby niejedną w ładunek zwrotny, a przytem wsparłoby przemysł i handel, i wzbudziło przez to ruch we wszystkich dążnościach ekonomicznych. To jedno byłoby dziś na czasie. Podwyższenie taryfy zaś w żadnym kierunku dobrych skutków nie sprowadzi. Akcye kolejowe zaczęły spadać, od czasu, jak się na giełdzie o zabiegach zarządów kolejowych i sprzyjającej im chęci ministra dowiedziano. Każdemu bowiem stanie zaraz na myśli brak ruchu we wszystkich odnogach pracy produkcyjnej, a nikt tego nie pojmie, żeby środek utrudniający ruch miał się do zamierzonego ożywienia ruchu przyczynić. Ministeryum ma interes fiskalny na oku, pragnie uwolnienia się od znacznych obecnie dopłat do dochodów kolejowych na podstawie rządowej gwarancyi, ale tak niewłaściwemi środkami celu swego nie osiągnie.

Peszt 31go lipca. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 5·— do 5·05, na 85 f. po 5·50 do 5·55 za 100 funt. cłowych; żyto nowe 80 f. po 4.05 do 4.15 za, owies 50 f. po 2·82 do 2·85, szmalec po 41½ do 44½ za cetnar.

Wrocław 31go lipca.

Płacono za pszenicę na 88 f. po 297½ srgr., żyto na 84 funt. po 210 srgr.; owies na 50 f. po 210 sr.; rzepak na 150 funt. brutto po 245 srgr.; olej po 19 tal.; spirytus na 100 Trall. po 26 talara.

W drugiem losowaniu obligacyj pożyczki krajowej wyciągnięto d. 1 sierpnia następujące numera:

Z seryi *A.* po 100 złr.: Nr 3110, 5009, 4775, 7931, 3689, 457, 3428, 3335, 4221, 7516, 2560, 3684, 5913, 1832, 1581, 58.

Z seryi *B.* po 300 złr.: Nr 70.

Z seryi *C.* po 500 złr.: Nr 638 i 391.

Z seryi *D.* po 1000 złr.: Nr 91.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 1 sierpnia.

Posady: Starszego radzcy skarbowego, podania w 4 tygodniach.— Chirurga więziennego w sądzie kraj. krakowskim, podania w 4 tygodniach.

Edykta: Sąd pow. w Brzesku wzywa Jadwigę Paciakową, 2do voto Pięcińską, oraz jej córkę Maryannę Paciakownę, by się zgłosiły do spadku po Franciszku Paciaku.

Obwieszczenie: Sąd obw. w Tarnowie odwołuje zapowiedzianą na 21go sierpnia licyt. egz. dóbr Uście.

Przyjechali do Krakowa od dnia 2 do 3go sierpnia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Seweryn Nowolicki wł. dóbr z Kongresówki, Łukasz Reutt z żoną z Kalisza, Dr Cesław Rodecki z żoną ze Lwowa, Józef Ettmajer ze Lwowa, Piotr Rudzki z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Gustaw Zawisza z żoną wł. d. z Warszawy, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicyi, Józef Byszewski z familią wł. dóbr z Kongresówki, Jakób Rother z familią z Wrocławia, Henryk Schmidt z Katowic, Władysław hr. Wodzicki wł. d. z Niedźwiedzia, Józef Fleischman z Gliwic.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Edmund Jarząbkowski z Kijowa, M. Hołyński starosta z Żydaczowa, Hilary Neczerow z Grodna, Wiktorya Adyszkiewiczowa ze Lwowa, Marya Kolb z Tarnowa, Jan Ruhll z Wirtenbergu, Jan Zieliński z Galicyi, Stanisław Bienkowski z Poznania, Józef Michalczewski ze Lwowa, Gorgoni Tomaszewski i Bolesław Janowicz z Podola, X. Antoni Dubowski ze Żywca, Karol Juszczakiewicz z Biały, Antoni Adamkiewicz z Kongresówki, Henryk Janiszewski ze Lwowa, Karol Wenda z Kongresówki, Bogomucki Dr med. z Warszawy, Kazimiera Plewińska z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Józef Stanisławski Dr med. z żoną z Kongresówki, Włodzimierz Kraus wł. dóbr i Ludomir Kras wł. d. z Kongresówki, Edward Stummer z Warszawy, Ignacy Brochowski z Częstochowy, Tytus Drohojowski wł. d. z Ryczowa, Eugeniusz Kuczkowski z Kołomyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 lipca N. Cesarzowa Austryacka odpłynęła dziś rano z Havre do wyspy Wight.

Paryż 31 lipca. Ajencya Havasa ogłasza następującą notę: Mylne są zapatrywania się dzienników na stanowisko rządu francuskiego pod względem Hiszpanii. Wieść przytoczona przez jeden dziennik angielski, iż Hiszpania wystosowała bardzo energiczną notę do Francyi, jest mylną. Wprawdzie kilka razy nadchodziły noty, ale zawsze nosiły na sobie cechę przyjacielskiej wymiany myśli. Prawdą jest, że rząd francuski nigdy nie przestał zachowywać się w dobrem sąsiedztwie dla rządu hiszpańskiego. Wydał on do swoich ajentów dokładne polecenie w tym duchu i żadnych usług nie oddawał Karlistom. Rozporządzenia przezeń wydawane i sprawozdania odbierane przez gabinet, donoszą, że polecenia te wywykonywane były. Niemniej trzeba uwzględnić trudności nadzoru granicy tak rozciągłej i górzystej. Chcąc jej zupełnie pilnować, potrzebaby całego korpusu wojska. Co się tyczy uznania rządu hiszpańskiego, Francya nie zrobi pierwszego kroku, ale skłonną jest przystąpić do kroków mocarstw.

Wersal 31 lipca. Zgromadzenie narodowe przystąpiło dziś do obrad nad swojem odroczeniem. Gambetta jest mu przeciwny i utrzymuje, że Izba może najwięcéj na jeden miesiąc rozejść się, a to nie wprzódy, aż uchwali zniesienie stanu oblężenia i ustawy organizujące instytucye militarne, po feryach zaś uorganizować winno rząd. Clapier przemawia za odroczeniem; Brisson pyta rządu: czy ten mniema, aby podczas odroczenia rojaliści mogli jak przed d. 20 listopada utworzyć komitet, wejść w porozumienie z prezydentem, i przygotować za powrotem Izby wniosek przywrócenia monarchii? Franclieu oświadcza, iż uważa się za wolnego robić to podczas feryj, co mu nakazują prawo i obowiązek, aby przywrócić monarchię. Tolain żąda, by rząd odpowiedział Brissonowi. Prezes ministrów, jenerał Cissey odpowiada, że rząd w każdéj okoliczności wymusi szanowanie władzy marszałka Mac-Mahona i ustaw, a to środkami. które mu nastręczają ustawy i to u wszystkich stronnictw. Ministeryum działać będzie zawsze roztropnie, stanowczo i bezstronnie. Poczem Izba odrzuca 376 głosami przeciw 307 poprawkę Lamy względem zniesienia stanu oblężenia we wszystkich departamentach jeszcze przed odroczeniem się Izby i poprawkę Turqueta 366 głosami przeciw 305, która żąda zniesienia stanu oblężenia podczas okresu wyborów. W końcu Izba uchwala odroczenie swoje od 6go sierpnia do 30go listopada.

Wersal 1 sierpnia. Z powodu wyrażenia wczorajszego w Zgromadzeniu narodowem deputowanego bonapartystowskiego Galloni, że republika zasługuje na pogardę uczciwych ludzi, przyszło dziś do żwawego starcia w izbie. Między republikanami a bonapartystami drażliwe zaszły przemówienia, dla przeszkodzenia którym prezes zawiesił posiedzenie na 10 minut. Zgromadzenie uchwaliło następnie wniosek rządowy o spisach koni i o urządzeniu służby remont, a potem umowę pocztową z Brazylią. Komisya nieustająca (zastępująca zgromadzenie narodowe podczas feryj) składa się z 16 członków prawicy a 9 lewicy; bonapartystów zupełnie wykluczono z komisyi.

Paryż 1 sierpnia. Z powodu, iż bank francuski wzbraniał się przystać na wniosek Wołowskiego względem zmniejszenia rocznej spłaty na 150 milionów, rząd miał jak słychać z pewnością oświadczyć, że przyjmie ofiarowaną mu przez bank zaliczkę 80 milionów. Z tych pieniędzy ma być 40 milionów przeznaczonych na budżet r. 1875 a reszta ma być zachowaną na pokrycie potrzeb przyszłych budżetów. *L'Union, L'Univers* i inne dzienniki katolickie obwiniają rząd o stronniczość przeciw Karlistom. *Monitor* utrzymuje, że rząd hiszpański uważa interwencyę floty niemieckiej raczej za szkodliwą interesom hiszpańskim, aniżeli za korzystną i tylko stara się o uznanie ze strony mocarstw.

Paryż 1 sierpnia. Zaprzeczają z urzędowej strony, aby Visconti-Venosta domagał się odwołania fregaty „Orenoque“ z portu Civitavecchia. Zdaje się, iż postanowiono wytoczyć proces Rouherowi i centralnemu komitetowi bonapartystowskiemu i podobno z tego powodu prezes trybunału Sekwany Gilardin, który prowadzi śledztwo, wstrzymał się z urlopem swoim.

Ryde 1 sierpnia. Cesarzowa Elżbieta przybyła tu dziś z córką arcyks. Waleryą po burzliwej przeprawie o 5ej rano w najlepszem zdrowiu, nieucierpiawszy z powodu silnych fal.

Londyn 1 sierpnia. Rozporządzeniem królewskiem ukonstytuowaną została kolonia Lagos (na Złotem Wybrzeżu w Gwinei) jako odrębna kolonia obok kolonii Złotego Wybrzeża.

Bruksella 31 lipca. Reprezentant Hiszpanii na kongresie książę Tetuan przyjmowany był wczoraj przez króla i królową.

Rzym 1 sierpnia. Ajencya Stefaniego donosi: W Watykanie postanowiono, aby dyecezye Strassburg i Metz usunięte były z pod juryzdykcyi arcybiskupa w Basançon i postawione były pod bezpośrednią juryzdykcyę Watykanu.

Madryt 31 lipca. *Gaceta* donosi, że bandy karlistowskie schroniły się z Gallicyi do Portugalli.

Madryt 1 sierpnia. Castelar wsiadł w Alicante na statek i odpłynął do Marsylii.

Konstantynopol 31 lipca. Raszyd pasza, nowy poseł w Wiedniu, wyjechał dziś na miejsce swego przeznaczenia.

Konstantynopol 1 sierpnia. Kabuli pasza mianowany jest ministrem handlu, a w miejsce jego mianowany prefektem miasta Kadri bej, dotychczasowy musteszar w ministerstwie robót publicznych.

Powyżej umieszczony list ze Lwowa objaśnia o projektach przygotowanych przez Wydział krajowy na najbliższą sesyę sejmową. Pomiędzy niemi ma być projekt o okręgach gminnych, projekt ustawy drogowej i wodnej. Co do pierwszego, będzie on miał prawdopodobnie charakter więcej policyjno-administracyjny, aniżeli organiczno-autonomiczny, zapewne bowiem Wydział krajowy mało odstąpił od swych zeszłorocznych poglądów. Dwie inne ustawy dotykają bardzo ważnych zadań ekonomicznych i kultury krajowej; sesya więc obecna sejmu będzie bardzo ważne miała zadanie, tem więcej, jeżeli, jak zapowiadano, rząd wniesie projekt wykupna prawa propinacyjnego. Ostatni projekt byłby koniecznym, gdyż sejm uchwalił w roku zeszłym główne zasady wykupu, za któremi w Izbie głosowali namiestnik Gołuchowski i minister Ziemiałkowski. Skoro więc reprezentanci rządu w sejmie przyjmowali zasady uchwalone, spodziewać się można, iż nic nie stoi rządowi na przeszkodzie odpowiednią ustawę przedłożyć na następującej sesyi.

Wobec tylu ważnych kwestyj, jakie na sejmie mają być załatwione, wypadałoby zająć się wyborami, w miejsce ubyłych posłów rozpisanemi, aby sejm pozyskał ludzi równie znających stosunki krajowe, jak gorliwych w pracy.

Młodoczesi poniósłszy klęskę w wyborach, nie dali za wygranę. Gregr wystąpił z broszurą, stawiając program swego stronnictwa. Według luźnych wiadomości, jakie posiadamy, program Młodoczechów manifestuje się za porzuceniem polityki biernej w sejmie i za liberalizmem. O pójściu do Rady państwa program wcale nie wspomina. W danej chwili broszura programowa Młodoczechów ma raczej teoretyczne znaczenie; program powinien był pojawić się przed wyborami i wówczas byłby aktem politycznym. Po przegranej wygląda na manifestacyę uczuć, których nie chciano wyjawiać wyborcom.

Izba poselska w Węgrzech uchwaliła ustawę wyborczą i pewne zmiany regulaminu, które powinny uprościć manipulacyę i ułatwić szybsze obrady. Obecnie projekt reformy wyborczej został odesłany do izby wyższej. Nowa sesya parlamentu rozpocząć się ma pod koniec października, ale wybory nowe nie będą rozpisane, jakkolwiek powszechny zwyczaj przemawia za odnowieniem izby zaraz po wejściu w życie nowej ustawy wyborczej. Jakoż ustawa nowa uchwala się w przypuszczeniu, iż izba według dawnej ustawy złożona, nie jest wiernym reprezentantem kraju, zatem powinny nowe wybory być przeprowadzone.

Car Aleksander powinszował listem osobistym Bismarkowi jego ocalenia; dotąd bowiem powinszował mu tylko poseł rosyjski w imieniu Cara. Sprawa zamachu w Kissingen nie przestała jeszcze być wyzyskiwaną przez całą czeredę publicystyki karmionej z tajnych funduszów; ale ludzie rozsądni zaczynają się nią przesycać, a uczciwi czują wstręt do zajmowania się nią.

Znajdujemy w *Magd. Ztg* wiadomość, która uchodziłaby za czysto dworską i familijną, gdyby cel jéj nie był polityczny ze względu na okoliczności. Piszą bowiem do téj gazety z Brunszwiku, że ks. Wilhelm Brunszwicki albo już się zaręczył z księżniczką Fryderyką Hanowerską albo nastąpi to niebawem. Znaczenie polityczne tego związku musimy wyjaśnić a raczéj powtórzyć, cośmy już pisali z okazyi naznaczenia następstwa tronu i opieki w razie śmierci ks. Wilhelma. Książę ten ma lat przeszło a 68 jest bezżenny. Księstwo po jego śmierci przypadłoby królowi Hanowerskiemu. Otóż, gdy cesarz Wilhelm sprzeciwił się takiemu układowi familijnemu za życia jeszcze zrobionemu, ani nawet nie chciał uznać zapisu Brunszwiku synowi króla Hanowerskiego, mając widoczną chęć zabrania Brunszwiku prawem *kaduka* (jako rzecz bez właściciela) ka. Wilhem za porozumieniem się z sejmem brunszwickim ustanowił rejencyę w osobie krewnego swego i agnata W. ks. Oldenburskiego. Lecz i tę umowę odrzucił cesarz Wilhelm w roku zeszłym. To widocznie spowodowało ks. Wilhelma do wejścia w tak późnym wieku w związki małżeńskie, by zostawić księstwo przyszłéj wdowie, a córce króla Hanowerskiego, jako pochodzącéj z młodszéj linii domu brunszwicko-lineburskiego. Księżniczka Fryderyka ma obecnie lat 26½. Związek ten małżeński byłby przeto środkiem na uwolnienie Brunszwiku od zaboru pruskiego, jeśli w ogóle pomoże.

Na zasadzie traktatu pokoju wersalskiego miało nastąpić rozdzielenie dyecezyj między Francyą a Niemcami odpowiednio do politycznych granic obu krajów. Rząd niemiecki napierał ciągle o przyśpieszenie tego podziału, chcąc wydobyć z pod juryzdykcyi biskupów francuskich kraje wcielone do Niemiec. Wszelako potrzeba na to było zezwolenia Rzymu, który niechętnie przystaje na stósowanie podziału dyecezyj do zmian politycznych. Otóż jeźli prawdą, jest co donoszą ajencyi Stefaniego pod tym względem, Papież wydobył Francyę z trudności, odłączył dyecezye, ale poddał je pod własną juryzdykcyę. Da to nieuniknioną sposobność do nowych zatargów między kościołem a państwem.

Od czasu do czasu ponawia się doniesienie, iż fregata francuska „Orenoque“ stojąca w Civittavecchia na usługi Papieża, ma być odwołaną. Krok taki byłby ze strony Francyi wyparciem się jedynej opieki osoby Papieża, jaką może demonstrować. Wszelako zaprzeczają znów temu doniesieniu, chociaż niewątpliwie rząd włoski nagabywany jest, aby domagał się odwołania okrętu. Pogłoski o tem żądaniu urosły na podstawie listu pasterskiego arcybiskupa Guiberta, który przeciw rządowi włoskiemu i dynastyi Sabaudzkiej występuje.

We czwartek zaczną się ferye Zgromadzenia narodowego francuskiego, które potrwają przez cztery miesiące, bo do końca listopada. Rozprawy nad odroczeniem trwały niespełna jedno posiedzenie. Stronnictwa rojalistów i demokratów zamanifestowały tylko swoje stanowisko: pierwsze oświadczając, iż nie czuje się związanem wobec sytuacyi do zaniechania starań o restaucyę Bourbonów; drugie domagając się zniesienia stanu oblężenia, a przedewszystkiem Gambetta w mowie niejako programowej żądał, aby Izba nie wprzódy wypoczęła, aż załatwi ustawy organizacyi wojska i zniesie stan oblężenia; wreszcie chciał zezwolić na jeden tylko miesiąc feryj, by natychmiast potem przystąpić do obrad nad ustawami organizacyi politycznej. Jak zwykle, tak i tu stronnictwa głosowały na dane hasło, nie zaś ze względu na położenie kraju. Inaczej bowiem rada Gambetty pywinna była znaleść przyjęcie u wszystkich, dla których stan tymczasowy nie jest tylko zasłoną skrytych działań.

Tymczasowość jednak dogadza zarówno rojalistom jak bonapartystom, a tylko republikanom nie podoba się. Organizacya bowiem Francyi pod rządem *quasi* republikanckim, musi nosić na sobie pewne cechy republikanizmu. Przez ciąg feryj większość monarchiczna komisyi nieustającej będzie jedyną kontrolą rządu, tak, iż dyktatura czteromiesięczna, jaka Francyę czeka, zostawi po sobie ślady jedynowładztwa pod naciskiem stanu oblężenia.

Groźna interwencya pruska w Hiszpanii mocno się zachwiała. Naprzód miała iść flotylla niemiecka z pod wyspy Wight na brzegi Biskai; potem „przypadkiem“ niby rozkaz taki posłany tej flotylli, minął się z nią, a że flotylla wraca i ma popłynąć do Gdańska, więc tylko dwie łodzie działowe mają odejść do brzegów hiszpańskich, i niedopuszczać dowozu Karlistom broni i amunicyi. Ale gdy gabinet londyński oznajmił, że wątpi o tem, aby Prusy bez porozumienia się z innemi państwami krok taki przedsiębrały, co przetłumaczone na język potoczny znaczy, że Anglia nie dopuści na taką kontrolę obcą, dziś *Nordd. Allg. Ztg*, chcąc nadać temu nowemu obrotowi rzeczy barwę właściwą, oznajmia w formie polemicznej, niby odpierając ultramontańskie wątpliwości co do interwencyi, że rządowi pruskiemu „nigdy nie przyszło na myśl“ nadać wysłaniu statków na wody hiszpańskie inne przeznaczenia, jak żeby czuwały nad bezpieczeństwem poddanych niemieckich. A to zupełnie co innego!

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Miechów 3 sierpnia. Dzisiejszej nocy cały klasztor i kościół w Imbramowicach pogorzały przez podpalenie. Zgromadzenie zostało bez utrzymania. (W Imbramowicach jest klasztór Norbertanek i pensyonat żeński).

Madryt 1 sierpnia. Wobec rozpowszechnianych pogłosek o mniemanej interwencyi niemieckiej w sprawy hiszpańskie, pół urzędowa prasa madrycka oświadcza się przeciw interwencyi, dodając, że nie zażądano jej wcale.

Nowy Jork 1 sierpnia. Dług państwa umniejszył się w lipcu o 1,283,000 dolarów. Z końcem lipca skarb posiadał 71,113,000 dolarów w złocie i 16.913,000 w papierach.

Kursa. Wiedeń d. 2 sierpnia, godź. 2 m 30. 4% zjedn. dług państwa bankn. 70 45 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·20 — Losy z r. 1860 108·25. — Akcye banku 973. — Akcye kredytowe 241 75.— Londyn 109 65.— Srebro 103 25 — Dukat 0·— — Lombardy 134·—. — Losy z roku 1864 134·—. — Akcye franko-austr. 60 75 — Napoleondor 8·85—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 246 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 147·—. — Akcye kolei północno-wsch. 116·—·— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 21·60— — Oblig indemniz. gal. 82·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 98.50.— Akcye anglo-banku 152·—·— Akcye kolei rządowej 317 25.— Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 153·—. — Tramway 153·— — Akcye banku budowy 60 25·— Akcye kolei wschodn. 52·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 43·—. — Akcye banku zjedn. 120 75 Losy tureckie 46·— — Losy prem. węg. 84 25.— Akcye kolei bogumińskiej 152·—· — Akcye kolei ces. Elżbiety 207·25. — Akcye kolei półn. zach. 165·50. — Akcye franko-węg. 82 50 — Ogólny austr. bank 55·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 sierpnia. (Wartość kuponów do 4 sierpnia).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	105 —	103 25	—
Kupony srebr. płatne „	104 50	102 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 25	153 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	164 —	162 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 19	—
Napoleondor 1 sztuka	8 95	8 80	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	83 —	81 —	1 21
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	36
5 „ listy zastaw. „ „	85 50	84 50	45
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	50
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 25	88 25	1 55
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	1 55
7 „ „ dłużne	95 —	94 —	1 80
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	88 50	87 25	2 55
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	95 —	93 —	55
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	96 50	95 —	55
Losy prem. węg.	85 —	83 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 60%	212 —	206 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	247 50	244 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	148 —	145 50	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	94 75	93 —	27
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 —	93 50	45
4 „ „ „ „ „ II. „	93 75	92 75	45
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 75	91 —	56
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 75	78 25	70
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	42 50	40 50	—

Wiedeń 1 sierpnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 40	70 30
5 „ „ „ „ srebr.	74 50	74 35
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	77 25	76 80
„ „ „ galicyjskie	82 75	82 25
„ „ „ bukowińsk.	81 25	81 —
„ „ „ siedmiogr.	74 50	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 75	96 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 20	92 05
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 25	94 75
5 „ węgierskie listy	85 —	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 50	122 —
6 „ Banku gal. hipot.	88 —	87 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	265 —	258 —
„ „ „ 1854	99 75	99 25
„ „ „ 1860	108 75	108 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	— —	— —
Losy pożyczki z r. 1864	134 75	134 25
„ prem. pożyczki węg.	84 50	84 25
„ Comorente	23 —	22 50
„ Kredytowe	160 25	160 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 —	89 —
„ księcia Salm	32 —	31 —
„ „ Palfy	26 —	25 —
„ „ Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	25 50	25 —
„ księcia Windischgraetz	19 —	18 50
„ hr. Waldstein	20 —	19 —
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	974 —	972 —
Zakładu kredytowego	238 —	237 75
Żeglugi parowej na Dunaju	551 —	549 —
Kolei północnej Ferdynanda	1990	1985
Kolei rządowej fr. a.	315 —	314 —
„ zachodniej c. Elżbiety	207 25	206 75
„ Południowej	133 —	132 50
„ Galicyjskiej	246 —	245 50
„ Czerniowieckiej	148 —	147 —
„ Albrechta	114 —	113 50
„ węg. półn.-wschodniej	117 —	116 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 —	153 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	144 50	143 50
„ Koszycko-Bogumił.	153 —	152 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	223 —	222 —
„ wschodnio-węgierskiej	52 75	52 25
„ austryack. półn.-zach.	166 50	165 50
„ Franciszka Józefa	196 50	195 50
Banku anglo-austryackiego	150 50	150 —
„ anglo-węgierskiego	43 —	42 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	216 50	216 —
Banku franko-austryackiego	61 —	60 75
„ franko-węgierskiego	82 50	82 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	74 —	73 —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ austryack. związkow.	22 —	21 50
„ dla obrotu ogólnego	98 —	97 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	29 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 —	— —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	95 —
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	137 50	— —
Emisya z r. 1867	135 —	134 —
„ południowa St. 500 fr.	107 25	106 75
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	94 50
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 10
„ zachodnia czeska za 100 zł. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	81 —
5% w srebrze	— —	98 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	107 20	— —
Emisya II.	104 25	103 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 50	80 —
Emisya z. r. 1867	— —	90 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 —	80 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	— —	95 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	89 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 29	5 27
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 85	8 84
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 12	11 05
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	103 75	103 60
Srebro, kupony	103 50	103 30
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 1 sierp.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 26	5 16
„ cesarski	5 29	5 20
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	88 25	87 75
Obligi indemn. bez kuponów	82 20	81 65
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	247 —	245 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	148 —	146 —
„ banku hipoteczn. gal.	212 50	210 50

Warszawa 1 sierp.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 15	93 85
„ „ 2 „ „	93 25	92 95
kupon „	— —	43—
„ „ nowe „ „	92 30	92 —
kupon „	— —	54
„ lidwidacyjne „ „	78 95	78 65
kupon „	— —	66
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	94 25
„ „ bydgoska	— —	73 —
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny (wieczór) g. m.	Pociąg osobowy (przed poł.) g. m.	Pociąg mięszany (wieczór) g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 –
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r, 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

W księgarni JÓZEFA CZECHA w Krakowie

są do nabycia następne dzieła nowe:

Polska w czasie 3ch rozbiorów, 2 tomy, przez J. I. Kraszewskiego	Tal. 6 sg. 20
Pamiętniki Kreczetnikowa, Radom i Bar	„ 1 „ 15
Przysłowia Polskie przez Al. Wierzchę Darowskiego	„ 1 „ 10
Cieszkowski, Notatki z mojego życia	„ 1 „ 15
Bolesławita, Warszawa w r. 1794	„ 1 „ 10
L. Sulima, Wspomnienia ułana 1863 r.	„ 1 „ —
Hryhor serdeczny p. T. T. J. *Powieść*	„ 1 „ 10
Rocznik Towarz. Hist. Liter. w Paryżu rok 1870—1872	„ 5 „ —
Pamiętniki Engelharda z rosyjs. przełożył P. K. Stolnikowicz Chełmski	„ 1 „ 10
T. Morawski, Dzieje Narodu Pol., 6 t.	„ 12 „
Rapsod narodowy czyli głosy przeszłości do przyszłości	„ 2 „ —
Kazimierz z Truskowa czyli pierwszy i ostatni litew. powstaniec przez Bonawenturę z Kochanowa	„ 1 „ 20

Najnowsze wydania dzieł Krasińskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Ujejskiego i wielu innych.

☞ Równocześnie zawiadamiam, iż posiadam znaczny zbiór dzieł w różnych gałęziach nauk, a szczególniéj dzieł starszych i nowszych do Historyi Narodu Polskiego się odnoszących.—Jakoteż **Zbiór Konstytucyj Dyaryuszów sejmowych** itd. dawnego Królestwa Polskiego.
(1509-1-2)

Ś. p. Ludwik Dąbrowski syn Franciszka i Eleonory z Ropelewskich, zmarł bezpotomnie w Warszawie d. 11 Lipca r. b.

Zmarły rozporządził majątkiem swojem na rzecz jego krewnych w kraju i zagranicą zamieszkałych, między innemi poczynił legata:

Dla synów po bracie swym Konstantym Aleksandrze dwóch imion Dąbrowskim i dla synów po siostrze swéj Józefie zamężnéj Au, w szczególności zaś dla Feliksa i Leona Au, wszystkich w Galicyi austryackiéj zamieszkałych.

Wykonawca ostatniéj woli nieboszczyka wzywa interesowanych, aby po bliższe objaśnienia zgłosili się do niego przedewszystkiem listownie pod adresem: *„Do Radcy Kollegialnego Ludwika Sikorskiego na stacyę pocztową Mogielnica powiat Grojecki w Królestwie Polskiem“*

Poszukuje się praktykanta do handlu korzennego J. Deichesa w Krakowie, ulica Mikołajska. (1556-1-)

Nakładem Księgarni
D. E. Friedleina
w Krakowie,
wyszło dzieło i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach
O skażeniu języka polskiego
w dziennikach i w innych pismach osobliwie w Galicyi.
Spostrzeżenia i uwagi *Dra F. K. Skobla.*
Poczet drugi.
8-o stron X. i 130.
Cena 80 centów w. a. (1395-3-3)

Zakład i produkcya nasion
J. BULSIEWICZA w BOCHNI
zaleca
nasienie rzepy
pastewnéj ściernianki
(Stoppelrübensaamen) 1 kwartę polskiéj miary po 60 cent. w. a. (1315-8-12)

Wicenty Długasiewicz i Syn
z Wiednia,
rymarze, przy ul. Floryańskiéj Nr. 336 w Krakowie,

polecają swój znaczny zapas własnych wyrobów rymarskich, podług najnowszego kroju wiedeńskiego i t. j. szorów angielskich w rozmaitych gatunkach, chomąt krakowskich, kufrów, torb myśliwskich i innych galanteryjnych robót. — Wykonywują się także wszelkie roboty siodlarskie, tj. odnowienie pojazdów i t. p. — Zamówienia wszelkie i reparacye uskutecznia się jaknajdokładniéj, po cenach najumiarkowańszych. (1129-6-12)

Bajecznie tanio!
Tylko za 9 złr. 50 c.
kompletne gustowne urządzenie pokoju, składające się z następnych rzeczy:

Wszystko to kosztuje razem złr. 9·50.

- 1 *wspaniałe zwierciadło salonowe* z ramami złoconemi.
- 1 *szkatułkę szklanną*, zawierającą całe urządzenie gotowalniane.
- 2 *wielkie obrazy olejne* z ramami złoconemi.
- 2 *figury artystyczne* z wystawy powszechnej: dziecko zmuszone do modlitwy i puszczające bańki mydlane.
- 1 *wspaniały kobierzec*
- 1 *żelazną ogniotrwałą i pewną od włamania kasę na pieniądze* wedle Wertheima.
- 1 *wspaniały wiedeński zegar wiszący* z polerowaną szafką, z biciem i prawdziwem ozłoceniem.
- 2 *prawdziwe japońskie wazony na kwiaty* z figurami.
- 1 *wspaniały wazonik wiszący z lustrzanego szkła.*
- 1 *obrus na stół, angorowy* w świecącym, pstrym kolorze, jako ozdoba na stole.
- 1 *bardzo wspaniała lampa salonowa.*

☞ **Wszystkie te 14 przedmiota z wystawy kosztują razem 9 złr. 50 c.** (1237-2-6)

Do zamiejscowych zamówień policza się za skrzynkę 1 złr. 30 c. Rozsyłka za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką.

Adres: **Nürnberger Möbel- und Galanteriewaaren-handlung, Wien, Praterst. 16.**

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci machin rolniczych w Krakowie
Rynek Nr. 28 Spiski pałac
polecają PP. Rolnikom
Lokomobile i młocarnie parowe, (1510-1-6)
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe *z wytrząsaczem słomy lub bez niego,*
Młocarnie ręczne z systemem pienkowym
Młocarnie ręczne z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym.
CLAYTON & SHUTTLEWORTH.
Pełnomocnik **S. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Poszukuje się majątku,
w wartości 200,000 złr. a nawet i drożej, z dobrą glebą, z dużym lasem, dobremi budynkami gospodarczemi i mieszkalnemi, w bliskości kolei.

Posiadający podobny majątek i życzący sobie go sprzedać, raczą zgłoszenia swe wraz z szczegółowemi wykazami nadesłać pod adresem: **Agencya dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie Rynek Nr. 28.** (1511-1-3)

Gospodarz
umiejętny, praktycznie wykształcony, życzy sobie przyjąć administracyę większego majątku w Galicyi z kaucyą.— Żądania przyjmuje franco Wny *L. Cybulski* dependent w biurze Adwokata Wgo Stojałowskiego w Tarnowie.
(1472-4-5)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-61-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Fabryka Cukierków, Karmelków i Czokolady
W. Lipińskiego
w Krakowie ulica Bracka 158, we Lwowie ulica Jagiellońska Nr. 6,
najlepszych cukierków funt 1 złr., karmelków nadziewanych funt 80 c., czekolady wanilowéj funt złr. 1, 1·25, 1·50 i 2, w proszku 90 c., detto zdrowia 80 c. — Zamówienia na prowincyę wysyła się natychmiast za zaliczką. (1338-7-10)

ASTHMA
Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (47-5-)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie
wydaje począwszy od d. 1 Marca **1874** r.
ASYGNACYE KASOWE
6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$6\frac{1}{2}\%$ „ „ 60 „ „ „
7% „ „ 90 „ „ „
Kraków d. 26 Lutego **1874** r.
(458-5-) **Dyrekcya.**

M. DWORSKI
w Krakowie Rynek gł. 14—we Lwowie plac Maryacki 1.
poleca swój dobrze zaopatrzony

Skład papieru, ksiąg handlowych, kopjałów, książeczek notatkowych oraz wszelkich potrzeb piśmiennych i kontuarowych z najpierwszych fabryk austryackich, angielskich i francuskich, papierów rysunkowych angielskich **J. Whatmana** i francuskich (Papier Ingres) **Michalletta**, oraz wszelkich potrzeb rysunkowych;

Skład różnych wyrobów galanteryjnych jako to: Albumów, Pularesów, Portmonetek oraz wszelkich potrzeb dla podróżujących;

Skład wody kolońskiej, mydeł, kosmetyków i perfum słynnych **angielskich i francuskich firm: Atkinson, Rimmel, Lubin, Pinaud, Rigaud, Bayley, Hendrie** i innych oraz wszelkich potrzeb toaletowych;

Skład herbaty, araku, rumu, win i likierów francuskich, oraz wódek gdańskich;

Skład **cybuchów, lasek, fajek piankowych i tureckich, cygarniczek, scyzoryków** i t. p. wyrobów;

Wyłączny skład **Masy i Lakierów do zapuszczania posadzek z fabryk warszawskich,** które pod tym względem wyprzedziły niemieckie i czeskie.

Skład główny w Krakowie Kas i Kasetek ze słynnej fabryki F. Wertheima i sp. w Wiedniu.

☞ Biuro firmy przyjmuje **inseraty** do wszystkich dzienników krajowych, wielu niemieckich oraz francuskich i wyrabia **paszporta, wizy i legalizacye dokumentów prawnych** u wszystkich poselstw zagranicznych.

Zwraca się uwagę Szan. publiczności na tę dogodność, iż w handlach moich można za **jednym zachodem zaopatrzyć się niemal we wszystkie potrzeby po cenach rzetelnie umiarkowanych.** (1145-8)

☞ Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Mam zaszczyt polecić P. T. Publiczności mój od kilku lat istniejący i najobficiéj we wszelkich systemów maszyny **po najtańszych cenach** zaopatrzony

Skład maszyn do szycia
w Wiedniu, Kärnthnerring 6.

Wszystkie maszyny z mego składu są doskonale wypróbowane — na co gwarancya **pięcioletnia.**

Wypłatę przyjmuję także ratami. — Cenniki na żądanie gratis i franco. — Reparatury wszelkie uskuteczniam bezzwłocznie po najumiarkowańszych cenach.

Józef Warchałowski, mechanik
w Wiedniu, Kärnthnerring 6
(1364 6 10)

Wieś Nowe-Rybie
w powiecie Limanowskim, obejmująca 540 morgów obszaru, — jest z wolnéj ręki do sprzedania — Bliższa wiadomość pod adresem: **Lubin Niwicki, Łososina górna** o. p. **Limanowa.** (1465-4-5)

Nasienia i szczepów czarnéj Malwy
dostać można każdéj chwili w Zarządzie dóbr NIENADOWA za listem frankowanym poczta Dubiecko. (1486-3-3)

C. k. uprzywil. galicyjski
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE
wydaje
6% Listy hipoteczne
które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, wskutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Lincu** Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein.
(1277-2-)

OGŁOSZENIE.
N. 2454. (1497-2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach podaje do wiadomości, że na żądanie Mojżesza Gutmanna, Ignacego Gutmanna, Maryi Neigerowej i Toni Stemmerowej spadkobierców zmarłego Schachny Gutmanna, z dnia 18. Lipca 1874 r. do L. 2454 cyw. dozwoloną została dobrowolna sprzedaż w drodze licytacyi następujących, po zmarłym Schachnie Gutmannie pozostałych realności:

1) realności pod l. k. 2 daw. 8 now. w Dolnejwsi na 2171 złr. 50 c. a. w. oszacowanej,
2) realności pod l. k. $\frac{1}{6}$ w Dolnejwsi na 1927 złr. 95 c. a. w. oszacowanej,
3) domu drzewianego pod l. k. 7. z ogródkiem na 351 złr. 41 c. a. w. oszacowanego,
4) realności zwanej „ogródek“ Kudasówka na 587 złr. oszacowanej,
5) stodoły „na Olearskim“ na 447 złr. oszacowanéj.

Licytacya tu przeprowadzoną zostaje w Sądzie **dnia 10go Sierpnia 1874.**, a wrazie tym, żeby wszystkie realności sprzedane nie zostały, dnia 11go Sierpnia 1874 r. zawsze o godzinie 10téj przed południem. Każdy kupna chęć mający powinien złożyć wadyum 10% ceny szacunkowej przed rozpoczęciem licytacyi a może warunki licytacyjne, inwentarz spadku i wyciągi tabularne w ekspedyturze sądowej przeglądnąć.

Myślenice dnia 21 Lipca 1874 r.
C. k. Sąd powiatowy.

„Związek“
pismo tygodniowe, poświęcone sprawom **stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych,** wychodzi co Sobotę w objętości pół arkusza. Przedpłata wraz z przesyłką pocztową wynosi **4 złr. w. a. rocznie.** (1493-3-3)
Redakcya i administracya we Lwowie przy ulicy Akademickiéj L. 5.

W księgarni D. E. Friedleina w Krakowie
jest wolne miejsce
ucznia.
Przyjęci być mogą tylko tacy, którzy najmniéj sześć klas gimnazyalnych ukończyli.
(1394-6-6)

Notaryusz
Lucyan Lipiński
otworzył swoją kancelaryę w **Nowym Sączu** przy ulicy Węgierskiéj L. 312, obok c. k. Starostwa. (1499-2-3)

Do głównego składu
nadszedł świeży transport prawdziwego angielskiego
CEMENTU PORTLAND
i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.
H. Fritsch,
(720-26) **mały Rynek.**

Uzyskawszy konsens do pokrywania dachów łupkiem, mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów właścicieli domów, iż od dnia dzisiejszego podejmuję się wszelkiego rodzaju robót pokrywania dachów łupkiem i dachówką, jakoteż pokrywania dachów kościelnych, wież, tak własnym jakoteż i dostarczonym materyałem,— również reparacyj dachów domów, kościołów i wież. Roboty te jaknajdokładniéj z wszelką znajomością sztuki i sumiennością po cenach przystępnych i umiarkowanych wykonywać obowiązuje się.

Kazimierz Brożkiewicz.
majster pokrycia dachów łupkiem i dachówką pod L. 42 przy ulicy Skawińskiéj na Kazimierzu.
(1536-2-2)

Prenumerata
na
Album widoków Krakowa
i jego okolic.
24 widoków w pięknéj okładce tylko 3 złr.
Z przesyłką pocztową 3 złr. 20 c.
Prenumerować można tylko **w Litografii M. Salba** w Krakowie, ul. Różanna l. 413 i w Handlu papieru **H. Żychonia,** Rynek główny, Pałac spiski.

Po wyjściu całości, składającéj się z 3ch zeszytów, cena podwyższoną zostanie.

Egzemplarze ozdobnie oprawne z wyzłoceniami po 4 złr. 50 c. (1028 8-)

Życzący sobie nabyć **zaraz** wszystkie 3 zeszyty razem, dopłacają 50 cent.

Ukończony słuchacz filozofii, kandydat na nauczyciela szkół średnich, posiadający znajomość języka francuskiego i muzyki, poszukuje **miejsca jako nauczyciel prywatny** w zakresie szkół gimnazyalnych lub realnych.—Łaskawe oferty **Z. Z.** poste restante Wieliczka. (1541-2-2)

Subjekt uzdolniony, jedynie z handlu galanteryjno - drobiazgowego, może być zaraz umieszczonym w Handlu **Kamila Strzyżowskiego** we **Lwowie.** (1489-2-6)

Koncypient adwokacki,
ewentualnie pisarz z praktyką adwokacką, znajdzie zaraz zajęcie w biurze **Dra Biesiadeckiego** adwokata krajowego w **Jaśle.** Zgłosić się listownie. (1540-2-3)

W APTECE „POD GWIAZDĄ“
przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie
dostać można świeżéj
KROWIANKI
styryjskiéj i czerniechowskiéj.
Konstantyn Wiszniewski.
(716-17-)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie
wydaje
LISTY ZASTAWNE

	5%	na srebro, losowane	w **36** lat.
	6%	na walutę austryacką losowane	w **36** lat.
	6%	„ „ „ „	w **18** lat.
oraz	7%	Listy dłużne „	w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada
w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku,
wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym.
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (304-22-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*